

SŁOWO

Wilno, Czwartek 27 czerwca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcja 17-82, Administracja 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, sąsiadów 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

OENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-złoty w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-złoty. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domiesza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Kto z nas chce państwa totalnego?

(Telefonem z Warszawy)

Socjaliści proklamowali strajk powszechny, jako protest przeciw nowej ordynacji wyborczej. Strajk ten miał wstrząsnąć Polską we wtorek, dnia 25 czerwca, ale zrobił generalną kłapę. Daremnie „Robotnik” usiłuje nam wmówić, że taksówkę było na warszawskich ulicach tego wtorku mniej, niż zwykle, — widzieliśmy taksówki w ilości normalnej i normalne życie dokoła. To samo było na prowincji. Ale opozycja brnie dalej. Oto ludowcy, socjaliści i endecy zapowiedzieli z trybuny sejmowej w czasie dyskusji nad ordynacją wyborczą, że — jeśli tak, to oni się nie bawią i nie wezmą udziału w najbliższych wyborach. Już wiele razy podkreślałem tę paradoksalną różnicę, która w zasadzie istnieje między Polską a Niemcami, między Polską a Włochami. W Niemczech dążą do państwa monopartyjnego hitlerowcy, we Włoszech — faszysty, i tu i tam ideał państwa totalnego realizuje najsilniejsza w danym państwie organizacja polityczna. U nas jest przeciwnie. U nas Bezpартyjny Blok z łatwością mógłby przemienić Polskę w państwo totalne, ale tego nie chce, od tego ją broni. Natomiast właśnie opozycja gwałtownie popycha Polskę ku systemowi jednopartyjnemu. Kto idzie do kina podczas obrad nad Konstytucją? Kto nie chce uczestniczyć w wyborach?

Opozycja nie wzięła udziału w debacie konstytucyjnej, a wzięła intensywny udział w dyskusji nad ordynacją wyborczą. Jak słusznie powiedział poseł Car, albo jedno, albo drugie było niekonsekwentne, nielogiczne. Za wycofanie się z dyskusji konstytucyjnej, endecy otrzymali cigi od własnej młodzieży, od własnej prasy. Teraz, w przerwie, zastanawiałem się nad zapowiadaniem przez opozycję bojkotem wyborów. Wypowiedziałem prywatnie zdanie, że byłoby istotnie najlepiej, ażeby opozycja nie obesała najbliższego sejmiku. Plusy takiej sytuacji byłyby — moim zdaniem — liczniejsze i poważniejsze, niż minusy. Na to usłyszałem odpowiedź, że oczywiście endecja tego nie robi, bo z całej opozycji tylko Stronnictwo Narodowe posiada poważniejsze szanse zdobycia pewnej ilości mandatów, a to dzięki Poznańskiemu, Pomorzu i Łodzi. Ale przyzwyczajając nas historia Polski od roku 1905, że endecja pomiędzy wyjściem mądrzejsem i głupszym zawsze wybiera głupsze, zawsze szkodliwsze pod względem taktycznym dla własnego stronnictwa. To też być może, że i teraz tak będzie.

Posel Niedziałkowski w ostatnich czasach zaczyna przypominać takiego kawalera, który umie tańczyć tylko „od pieca”. Nie potrafi przemawiać inaczej, nie umie inaczej pisać artykułu, deklaracji, odezw, — jak wspominając konserwatystów i Radę Regencyjną. Nauka Freuda o niewyżytych kompleksach. Posel Niedziałkowski ma niewyżyty kompleks walk z polskim monarchizmem. Onby tak chętnie zwał polskiego króla, jak Gamba — Henryka Chambrord. Ale polskiego króla nie było. Kamil Demoulin miał Ludwika XVI-go, Mieczysław Niedziałkowski musi się kontentować jedynym monarchizmem — Regencyjnym. Cała książkowość, cała literackość, cała romantyczność, cała — powiedziałbym — szlachectwo pana Niedziałkowskiego w tem się ujawnia, że każdy jego artykuł, każde przemówienie, to niby seans spirytystyczny: wywołuje instytucję Rady Regencyjnej, i dopiero się z nią rozprawia. Te

raz znów oświadczył, że nowa ordynacja wyborcza — to wymysł koussewatywny, czego najlepszym dowodem jest, że tylko prasa konserwatywna: „Czas”, „Słowo”, „Dziennik Poznański”, pisała o tej ordynacji wyborczej i jej bronila, a inne pisma Bloku nabrąły wody do ust. Bardzo byłoby nam miło słyszeć takie świadectwo gerliowości w obronie i propagandzie prac wspólnych całemu Blokowi, gdyby to świadectwo było cokolwiek ściślejsze. Ale, niestety, tak nie jest: „Gazeta Polska”, oficjalny organ Bloku, zamieszcza o nowej ordynacji wyborczej szereg artykułów, nie mówiąc już o tem, że były w tym dzienniku wywody posłów Podolskiego i Cara, t. j. tych, których oświecenie nowej ustawy najbardziej jest miarodajne.

Co do „Słowa”, to musimy zauważyć, że nasze artykuły o ordynacji wyborczej szły w trojaki kółku:

1) Polemiki z absurdalnymi zarzutami, które stawiała jej opozycja. Pisyaliśmy też, że opozycja zarzuca nowej ustawie nie to, co można w niej krytykować, lecz właśnie to, co w niej jest dobre i słusne, albo też przypisuje jej cechy, których w rzeczywistości niema w niej ani śladu.

2) Solidaryzowanie się z nową ustawą, jeżeli chodzi o jej intencje walki z nieodpowiedzialnością i anonimowością sztabami partyjnymi, którym ordynacja, dotychczas obowiązująca, dawała w praktyce całkowity monopol na desygnowanie kandydatów na posłów.

3) Podkreślanie, że nowa ordynacja wyborcza stwarza majoryzację zgromadzeń wyborczych przez rady gmin wiejskich, oraz stwarza nieznanne dotychczas przywileje dla robotniczych związków zawodowych.

Te ostatnie nasze uwagi nie były dostatecznie zrozumiane przez społeczeństwo i nawet najbliższa mi prasa nie dała im żadnego poparcia. A jednak dokładniejsza znajomość nowej ustawy, a jednak praktyka, na którą już długo czekać nie będziemy, przynajmniej mi całkowitą rację. Kiedy pisałem, że robotnicze związki otrzymają przywileje, mówcy socjalistyczni wzruszali tylko pogardliwie ramionami.

Teraz po przyjętej przez Sejm poprawce posła Madejskiego to uprzywilejowanie związków robotniczych jest jeszcze wyraźniejsze. Na mocy tej poprawki związki zawodowe robotnicze, nie zależnie od ich ilości, a także od ilości ich członków, wprowadzają we wszystkich miastach i osiedlach przemysłowych do zgromadzeń wyborczych swoich przedstawicieli w liczbie, równającej się połowie przedstawicieli miejskich. Innymi słowy: w mieście o ludności 200.000 może być jeden tysiąc robotników, zorganizowanych w związkach zawodowych, czyli zaledwie pół procent ogólnej liczby ludności, a nawet jeszcze mniej, ci robotnicy oczywiście biorą udział w wyborach w radzie miejskiej na równi z innymi obywatelami. Ale potem wprowadzają dodatkowo swoich przedstawicieli i to w ilości, równej połowie reprezentacji całego ogółu. Widać więc, jak absurdalne było twierdzenie socjalistów, że nowa ordynacja wyborcza odbiera robotnikom ich prawa wyborcze. Na mocy poprawki posła Madejskiego związki robotnicze w każdym mieście, nawet takim, w którym fabryk wogóle niema, będą mogły wysunąć swych kandydatów. Jeżeli ich później nie prze-

Sejm uchwalił ordynację wyborczą w drugim czytaniu

WARSZAWA. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu sejm uchwalił projekt ustawy o ordynacji wyborczej do sejmiku.

Przedwzrostkiem głos zabrał w sprawie formalnej poseł STANISŁAW STROŃSKI (stronnictwo narodowe), który po krótkim uzasadnieniu rzekomej niezgodności przedłożonego projektu z konstytucją, wniosł o przejście nad nim do porządku. — Wniosek ten w zwykłym głosowaniu upadł.

ODRZUCENIE POPRAWEK MNIEJSZOŚCI

Następnie przystąpiono do poprawek, zgłoszonych do omawianego projektu ustawy. Nad niektórymi temi poprawkami posłowie opozycyjni do magali się głosowania imiennego.

W wyniku tego głosowania odrzucono wszystkie poprawki mniejszościowe, natomiast przyjęto przedłożony na wczorajszym posiedzeniu poprawki posła Madejskiego, rozszerzające zakres uprawnień mas pracujących przy głosowaniu do sejmiku.

GŁOSOWANIE

Wreszcie na wniosek posła Niedziałkowskiego marszałek zarządził głosowanie imienne w drugim czytaniu nad całością projektu ustawy o ordynacji wyborczej do sejmiku.

Za ustawą głosowało 227 posłów, przeciw ustawie 114, a dwa głosy były nieważne. Ustawa więc w drugim czytaniu została przyjęta.

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SENATU

Przystąpiono do drugiego czytania wniosku posłów BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do senatu. Sprawa zdawca Podolski w długim i wyczerpującym referacie przypomniał zasady, na jakich opiera się projekt ordynacji, wyłożonych zresztą przez tego mówcę na komisji konstytucyjnej sejmiku. W zakończeniu swych wywodów mówca zaznaczył, że projekt zawiera głębokie zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Poseł Podolski przyznaje, że rozwiązanie zawarte w nowej ordynacji, nie ogarnie może jeszcze tych wszystkich, którym winno przysługiwać prawo wybierania do senatu. Może otrzymają je nie słusznie ci, którzy nie biorą żadnego

„Burza” i „Wicher” w Kilonji

KILONJA. Polskie kontrtorpedowce „Burza” i „Wicher” zawinęły dziś o godz. 9 rano do portu w Kilonji. U wejścia do portu okręty polskie dały 21 strzałów powitalnych, na które odpowiadały baterie niemieckie.

Po wjeździe do portu również dano salwę powitania przed flagą komendanta portu, poczem oba kontrtorpedowce zarzuciły kotwice w pobliżu krawężnika niemieckiego „Koenigsberg” oraz okrętu szkolnego „Gorchock”.

Oficerowie polscy z komandorem Frankowskim na czele odwiedzili zastępcę dowódcy niemieckich sił morskich, miejscowe władze marynarki oraz nadburmistrza Kilonji. Niezawodnie potem nastąpiła rewizyta ze strony niemieckiej. W czasie postoju odbyło się na pokładzie „Burzy” przyjęcie dla prasy niemieckiej.

prowadzą, to tylko dlatego, że w Polsce bynajmniej nie wszędzie ludność robotnicza posiada odpowiednią liczebność, ażeby przeprowadzić post. Ale chyba tego trudno od ustawy o ordynacji wyborczej wymagać, ażeby niezależnie od ilości głosów zapewniała wejście do Sejmu zwolennikom Daszyńskiego, Moraczewskiego, czy też innym grupom, na które organizacja p. Moraczewskiego nie przestaje się rozpadać. Cał-

udziału w życiu publicznym, lecz w ogólnym ujęciu stanowić będą niewielki odsetek i w większości wypadków stanowisko obozu prorządowego, okaże się najzupełniej słuszne, gdyż realizuje ono ducha art. 7 konstytucji, który daje prawo wybierania do senatu tylko pewnym grupom obywateli. Niewątpliwie w miarę wrastania nowej konstytucji w społeczeństwo będzie więcej możliwości, aby sprawy te rozwiązać jeszcze doskonalej.

W dyskusji ogólnej, jaka rozwinęła się nad tym referatem, zabrał pierwszy głos poseł CZAPIŃSKI (PPS), który zarzucał temu projektowi przesunięcie wpływu na rząd od klas uboższych ku klasom posiadającym. Podobnie i poseł RYMAR (klub narodowy) uważa, że senat wybrany na podstawie tej ordynacji nie będzie odbiciem społeczeństwa, chociaż przyznaje się temuż senatowi wielkie znaczenie w życiu państwowym. Obaj mówcy ponadto krytykowali taktykę wyborów w myśl omawianej ordynacji.

Na tem została zarządzona przerwa, przyczem wicemarszałek Makowski zapowiedział, że poprawki do trzeciego czytania ordynacji wyborczej do sejmiku mogą być zgłoszone jeszcze do godz. 18 dzisiaj.

Po przerwie obiadowej toczyła się w dalszym ciągu debata ogólna nad

projektem ustawy o ordynacji wyborczej do senatu. Przemawiali posłowie SMOŁA (stronnictwo ludowe), FAUSTYNIAK (NPR), i CHRUCKI (klub ukraiński), wysuwając przeciw projektowi zarzuty, że ogranicza on w prawach szerokie warstwy ludności, a nadaje natomiast przywileje nie licznej grupie osób.

W dyskusji szczegółowej przemawiali tylko posłowie opozycyjni, a więc SZCZERKOWSKI (PPS), WIERCZAK i ZIELIŃSKI z klubu narodowego, MIKOŁAJCZAK (stronnictwo ludowe) oraz HRYWNIAK (ukraiński radykał). Mówcy ci uzasadniali poprawki wniesione przez ich kluby. W głosowaniu wszystkie poprawki opozycyjne odrzucono, poczem projekt ustawy o ordynacji wyborczej do senatu przyjęto en bloc w drugim i trzecim czytaniu. Na tem obrady wczorajsze zostały przerwane.

Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się o godz. 16, a porządek obrad przewiduje projekt ustawy o wyborze prezydenta Rzplitej.

Do marszałka sejmiku wpłynęło pismo zawiadamiające o powstaniu klubu parlamentarnego stronnictwa chłopskiego. Prezydium stanowią: prezes Władysław Dobroch, sekretarz Konstanty Pac. Członkami klubu są poza tem: dr. Stanisław Wrona, Małgorzata Springerowa, i Jan Kotarski.

Titulescu w Paryżu

PARYŻ. Wczoraj przybył do Paryża rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który bezpośrednio z dworca udał się na Quai d'Orsay, — gdzie pół godziny rozmawiał z Lavalem. Następne spotkanie obu mężów zostało wyznaczone na koniec tygodnia. Z Paryża Titulescu ma udać się do Londynu. „Paris - Soir” utrzymuje, że Titulescu rozmawiał z Lavalem o projekcie paktu naddunajskiego i o sprawie przyszłej podróży do Paryża premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicza.

Likwidacja stowarzyszenia

b.katorżników w Bolszewji

MOSKWA. Późnym wieczorem opublikowano sensacyjny dekret, nakazujący likwidację stowarzyszenia byłych katorżników, zesłańców politycznych.

Według komunikatu oficjalnego likwidacja nastąpiła na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia centralnej rady stowarzyszenia. Jako oficjalny powód likwidacji podają, że zasadniczym celem stowarzyszenia była wzajemna pomoc materialna, którą obecnie przejmują państwo. Mianowano komisję z sekretarzem CKW — ZSRR Akulowem na czele, celem likwidacji spraw i przejęcia majątku stowarzyszenia. W ten z widowni sowieckiego życia politycznego ostatnia organizacja przechowująca tradycje walk przedrewolucyjnych, sposób w krótkim odstępie czasu znikła.

Postulaty Włoch w sprawie Abisynji

LONDYN. Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że postulaty Włoch, dotyczące Abisynji, które Edenowi przedstawił Mussolini, wyrażają się podobno, jak następuje:

- 1) zapewnienie spokojnego bytu kolonistom włoskim;
- 2) prawo swobodnego wjazdu do Abisynji i budowy tam dróg i linii kolejowych oraz otwierania szkół,

3) prawo wykorzystania przez Włochy ich wpływów dla cywilizowania kraju.

Dobrze poinformowane koła włoskie twierdzą, że Mussolini podkreślił również, że Włochy nie są bynajmniej skłonne pozostać w tyle za Niemcami w domaganiu się praw ekspansji kolonialnej.

Włoskie koła rządowe twierdzą, iż Eden w czasie rozmowy z Mussolinim nie przedstawił żadnych propozycji co do uregulowania zatargu włosko - abisyńskiego. Eden upoważniony był przez rząd angielski do przedstawienia pewnych sugestji, lecz po wysłuchaniu Mussoliniego zdał sobie sprawę, że Włochy nie zgodzą się na jakiegokolwiek częściowe załatwienie sprawy.

Akcja zbrojna wisi w powietrzu

LONDYN. Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że propozycje ministra Edena w sprawie Abisynji uznane zostały przez Mussoliniego za niemożliwe do przyjęcia. Wedle powszechnej opinii panującej w Rzymie, o ile Abisynja nie ustąpi, lub o ile nie będzie znaleziony sposób załatwienia incydentów pogranicznych, Włochy będą musiały rozpocząć akcję zbrojną.

Na martwym punkcie

PARYŻ. Przed odjazdem Edena z Rzymu stało się wiadome, że rozmowy angielsko - włoskie w sprawie Abisynji stanęły na martwym punkcie. Anglia pragnęła przez udzielenie kompensacji gospodarczych uniknąć przeciążenia rady Ligi Narodów sprawą abisyńską. Jednakże Włochy uważają to za kwestię prestiżową i pragną bezpośredniego uregulowania sprawy z Abisynją. Zauważają, że zapowiedziana na dziś rano rozmowa Edena z wiceministrem Suvichem nie odbyła się.

Wciąż wojska do Afryki

CAGLIARI. Parowiec „Abazzia” odpląnął do Afryki wschodniej z 60-tym pułkiem piechoty i mulami.

2 miliony abisyńczyków w niewolnictwie

RZYM. „Messagero” ogłasza dane dotyczące niewolnictwa w Abisynji. — Z danych tych wynika, że na 10 milionów ludności Abisynji 2 miliony znajdują się w stanie niewolnictwa.

To znaczy, że na tysiąc mieszkańców przypada 200 niewolników. Stan ten obejmuje 900 tys. mężczyzn, 700 tys. kobiet i 400 tys. dzieci.

Eden w Paryżu



Francuski minister spraw zagranicznych Laval (na lewo) z angielskim ministrem dla spraw Ligi Narodów, Edenem, który informował rząd francuski o umowie niemiecko - angielskiej w sprawie floty.

Eden i Mussolini omówili wszystkie zagadnienia

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu: W rozmowach Edena z Mussolinim poruszone były wszystkie zagadnienia, wyliczone w komunikacie z 3 lutego, z wyjątkiem po wrotu Niemiec do Ligi Narodów. Mussolini poczynił jakoby pewne zastrzeżenia co do paktu wschodniego, lecz w zasadzie go aprobo-

wał, przyczem podkreślił konieczność rychłego zawarcia paktu naddunajskiego.

W sprawie abisyńskiej Mussolini miał mówić z dużą szczerością. Z punktu widzenia włoskiego sprawa ta winna być rozstrzygnięta w całej swej rozciągłości.

Odjazd Edena do Paryża

RZYM. Minister Lord Eden odbył przed południem ostatnią rozmowę z sekretarzem stanu Suvichem i w południe wyjechał do Paryża.

RZYM. Minister Eden wyjechał dziś z Rzymu o godz. 12 w południe.

Przed odjazdem rozmawiał pół godziny z ambasadorem francuskim w Rzymie de Chambrunem. Rzecznik angielski i włoscy utrzymywali między sobą kontakt, zarówno wczoraj wieczorem jak i dziś rano.

Awanturnicze polowanie po całej Europie

(el) Dzięki współpracy centrali precyzyjnego rozpoznawania środków osadziawających w Madrycie, Amsterdamie, Rotterdamie, Wiedniu, Barcelonie, Wiesbaden i Berlinie, udało się wreszcie aresztować w Amsterdamie niejakiego Fryderyka Schirokauera.

Pan „tajny radca“ Schirokauer, może się słuszenie zaliczać do najbardziej poszukiwanych ludzi w Europie. Niema prawie żadnego większego miasta, któregoby chociaż raz nie uszczęśliwił swoją obecnością. Gościny jego trwały wszędzie krótko, ale wystarczały zupełnie, by wielu osobom wydatnie umniejszyć zawartość portfelów. Oszustwa wycieczek i matrymonijalne, sprzeniewierzenia i szmuglowanie trucizn osadziawiających, to tylko drobny wyciąg z rejestru grzeszków tego pana.

Mniej więcej przed dziesięciu laty wypłynął Schirokauer po raz pierwszy w Wiedniu. Wówczas jeszcze nie obdarzał się godnością tajnego radcy. Natomiast odgrywał rolę geniusza handlowego. W taki sposób udało mu się pozyskać zaufanie szwajcarskiego przemysłowca w wielkim stylu, prezesa konsorcjum chemicznego, tak, że ten powierzył mu pakiet akcji, wartości 200 tys. franków szwajcarskich. Schirokauer miał papery ze sprzedawcą w Wiedniu. Akcje te Schirokauer istotnie spieniężył, jednakże konsorcjum chemiczne nigdy nie zobaczyło swych pieniędzy.

Węgier o królach polskich

Znany historyk węgierski, Edgar Palocz, wydał w Budapeszcie nakładem Biblioteki Węgierskiej Polskiej niezmiernie ciekawą książkę p. t. „Królowie Polscy na Węgrzech“.

Autor, który w czasie uroczystości ku czci króla Jana III, wygłosił cały szereg prelekcji na temat tradycyjnej przyjaźni węgiersko - polskiej, daje w swej nowej pracy obszerny i żywy obraz dziesięciu królów polskich, których działalność związana była z Węgrami.

Książkę uzupełnia biografia najwybitniejszych historyków węgierskich, znanych ze swej przyjaźni dla narodu polskiego.

Automaty dla fotografów-amatorów



W Berlinie zaprowadzono automaty sprzedające filmy do fotografowania. Działanie ich zwłaszcza w niedzielę i święta jest bardzo praktyczne. —

Fundamenty na piasku

Na kruchym piasku są zbudowane fundamenty ludzkiego szczęścia. Na piasku, albo na bagniskach... Jakże więc często wspaniałe budowane gmachy szczęśliwości rozpadały się w gruz, jakby rozpyływały się, ginąc powoli, ale nieodwołalnie...

Jan Baltazar, profesor w Cambridge, który nie znajdując dla siebie miejsca pomiędzy dwiema kobietami: niekochaną żoną i kochaną, znacznie młodszą od niego studentką, zerwał ze światem i nagłe uciekł z Anglii, — tak na odludziu mówił do swego ucznia, Chińczyka Quong-Ho:

— „Pię będziesz z pięciu źródeł szczęścia. Wycłmym je pokolei. Długie życie — tutaj, w tej niezsutej atmosferze zdobywasz fizyczne zdrowie. Bogactwo — stanie się ono twoim udziałem, bez względu na to, w jakim uniwersytecie Nowoczesnych Chin wykładają będziesz matematykę. Zdrowie cię i pogoda myśli — Latyn czyje wyrazili to w formie epigramu: „Mens sana in corpore sano“ a coż może więcej sprzyjać pogodzie myśli, jak poświęcenie nauce samotność, niezakłócona kłopotami materjalnymi? Miłość cię — tutaj, w tym trzęsawisku, w tych wszystkich waszych dni mogą być poświęcone zdobywaniu jej.

MORFINA ODMORFINIZOWANA.

Jego awanturniczy tryb życia pędził go po wszystkich państwach Europy. W międzyczasie wypłynął i w swym mieście rodzinnym Berlinie i tutaj, dla wzmocnienia autorytetu, nadał sobie tytuł tajnego radcy. Nowa godność nie przeszkodziła mu przemycić morfinę w wielkich ilościach. Poza tem miał jednak Schirokauer także „cele wyższe“. Wystąpił jako wynalazca. Twierdził mianowicie, że wynalazł działanie chemiczne, po którym morfina traci swe własności trujące, jednakże zatrzymuje działalność usmierzającą ból i t. p. Utworzeniu syndykatu, który miał ten wynalazek sfinansować, przeszkodziła jedynie policja szwajcarska. W następstwie musiał „wynalazca“ przebyć pewien czas w więzieniu.

„KONSUL KAUER“ INTERESUJE SIĘ KLEJNOTAMI.

W październiku ub. roku wypłynął wytworny, doskonale ubrany pan, w Wiedniu. Zamieszkał on w pierwszorzędnym hotelu, podając się za konsula Fryderyka Kauer. „Pan konsul“ jeździł wspaniałym autem, rozrzucał książeczki napiwki i był niezmiernie zajęty interesami.

Pewnego dnia wyznał on właścicielowi hotelu, że pragnąłby kupić jakieś wartościowe klejnoty. Czy dyrekcja nie mogłaby wyznaczyć godnych zaufania jubilerów. Dyrekcja wymienia. „Konsul Kauer“ kupuje zegarek na bransoletkę za 2.600 szylingów. Wystawia czek, który zostaje natychmiast pokryty.

W kilka tygodni później otrzymuje jubiler wiedeński depeszę od znakomitego klienta, w której tenże donosi, że chciałby nabyć kolekcję klejnotów wartości około 30.000 franków szwajcarskich. Jubiler wyjeżdża natychmiast do Paryża, gdzie przebywa klient i sprzedaje mu kolekcję klejnotów wartości 40.000 franków. Otrzymuje wziancie czek na Barcelonę. Czek okazuje się fałszywy. Jubiler, który wrócił do Wiednia, donosi policji o wszystkim. Policja pokazuje mu album przestępców. Po krótkim przeglądzie albumu jubiler poznaje wytwornego amatora kolekcji klejnotów. Jest nim Schirokauer.

Rozpoczyna się pogoń po całej Europie za oszustem. Przez dłuższy czas wymyka się on zrecznie. Wreszcie udało się aresztować go w Amsterdamie.

Adolf Hitler odwiedza rannych w Reinsdorf



W niedzielę pojawił się kanclerz Hitler nieoczekiwanie w szpitalu w Wittenberg, gdzie odwiedził rannych podczas wybuchu w Reinsdorf

S o b o w t ó r

(el) Zdaje się że nawet powieściopisarzowi trudno byłoby stworzyć historię bardziej fantastyczną, niż ta, która za kończyła się ostatnio śmiercią jej głównego bohatera.

RÓWNOCZESNIE W BAYONNE I W MADRYCIE

Było to na krótko przed wojną światową, gdy w Paryżu dowiedziano się z najwyższym zdumieniem, że na jednym z przedstawień teatralnych w Bayonne, pojawił się niespodziewanie król Alfons hiszpański. Było to takie dziwne dlatego, że król Alfons, jak to bez żadnej wątpliwości stwierdzono, przebywał tego dnia w Madrycie i nie był żadnych powodów do przepuszczenia, by nagle im cobyś miał wyprowadzić do Bayonne, wówczas, kiedy komunikacja samolotowa nie była tak popularna.

Król pojawił się w loży środkowej zsalował przez publiczność natychmiast rozpoznany i przyjęty owacyjnie oklaskami. Jednakże po przerwie zorientowano się że gość w loży środkowej to nie król, ale ktoś do niego niezwykły podobny. Wiele osób przypomniało sobie że w piśmie krajowych i zagranicznych widziało niedawno, dwie fotografie, które przedstawiały króla hiszpańskiego i jego sobowtóra. Ten ostatni nazywał się „Pan X“ i pochodził, jak się mówiło ze sfery towarzyskich Paryża.

Pan X z loży w Bayonne miał jednak pełne prawo podobieństwa do króla Alfonsa, ponieważ był jego bratem przyrodnym. Obaj byli synami jednego ojca tylko ten drugi pochodził ze związku naturalnego.

MIŁOŚĆ SPIEWACZKI

Historii tej miłości nie można załczyć do powszednich, przedewszystkiem dlatego, że kobieta, która tu wchodziła w grę, nie nawiązała romansu z władcą z próżności, czy chciwości. Działala ona pod wpływem szczerzego uczucia, którego największą tragedią było to, że ukochany jej nosił koronę.

Działo się to wszystko w roku 1870 gdy śpiewaczka hiszpańska Elena Sanz świętą trumfowała w swojej ojczyźnie i we Francji. Była piękna i młoda a rozpoczynała karierę, wróżąc jej sukcesy i bogactwo. W dziewięć lat później powstał los na jej drodze króla Alfonsa XII ojca dzisiejszego króla Hiszpanii.

Poznali się i pokochali, a młodociany, gdyż 22-letni wówczas król, wymógł na śpiewaczce, by wycofała się ze sceny i poczęła wieść życie w zaciszu domowym. Wtem nowym życiu wszystkim dla śpiewaczki była gorąca wzajemna miłość, jaka łączyła tych dwoje.

Król Alfons XII był wtedy wdowcem, po swym pierwszym bardzo krótkim małżeństwie. Wpływy i wymagania wielkiej polityki, skłoniły go do poślubienia arcyksiężniczki Marji Krystyny. Księżna ta, wdając się za króla, była dla niego nie tylko wyjątkowo interesująca, stała się jednak z czasem największą przyjaciółką króla i idealną matką jego dzieci. Pozostała nazawsze w pamięci Hiszpanów, z jaką miłością i poświęceniem sprawowała ona regencję przez szesnaście lat za dzisiejszego króla Alfonsa XIII.

GDY SZCZĘŚCIE SIĘ SKOŃCZYŁO

Ze związku króla Alfonsa XII ze śpiewaczką Elena Sanz, urodziło się dwóch synów, którzy otrzymali imiona Alfons i Ferdynand. Król kochał te dzieci bardzo, podobnie jak ich matkę, po której śmierci niezliczona ilość jego listów do matki i do nich, stała się oczywiście dowodem ich późniejszych uprawnień. Śmierć króla nastąpiła tak niespodziewanie, porwijąc czterdziestu ośmiu letniego mężczyźni w pełni sił, że nie miał nawet tyle czasu, aby zażądać się o tych, których życiem gorąco pragnął podzielić.

Alfons XII umarł i pozostawił Elenę wraz z dziećmi bez żadnego rodzaju zapewnienia, jednakże ówczesny mąż siostry i adwokat Salmeron, zdołał skłonić dwór hiszpański do podpisania aktu, który złożono w Paryżu. Na mocy tego aktu zapewniono obu synom królewskim znaczniejszy kapitał, który po ich dojściu do pełnoletności miał im przypaść w udziale. Do tego czasu wyznaczono Alfonsowi i Ferdynandowi rentę roczną w wysokości 30 tys. fr. rocznie. Stało się to w marcu 1886, w cztery miesiące po śmierci Alfonsa XII, a w dwa miesiące przed urodzeniem Alfonsa XIII, który — jak wiadomo — przyszedł na świat sześć miesięcy po śmierci ojca. Kapitał został złożony przez przedstawicieli dworu hiszpańskiego w jednym z banków francuskich, a rentę pa-

czono matce dzieci punktualnie, tak, że aż do jej śmierci, w roku 1898, żył wspaniały tryb życia bez trosk pieniężnych.

BANK ROBI PLAJTE

Gdy w roku 1905 obaj bracia doszli do pełnoletności, zaczęli wypłacenia im kapitału, dla nich zdeponowanego. Okazało się jednak, że pieniądze znacznie, ponieważ bank w którym były złożone w międzyczasie zawiesił wypłaty. Jednakże w ostatniej chwili zdecydował się dwór hiszpański na zwrot kapitału, którego bracia słusznie się domagali.

Wobec tego obaj synowie Alfonsa XII, uzyskawszy to, co im się należało, powrócili w cień. Dopiero śmierć starszego z nich, zmarłego niedawno, przypomniała wtajemniczonym całą tę roman tyczną historię z przeszłości o szczęściu trojga ludzi i dwóch braciach przyrodnich, z których Alfons XIII nie znał żadnego.

Katastrofa aeroplanu 17 ofiar

LONDYN. Z Panamy (Ameryka Środkowa) nadeszła wiadomość o katastrofie aeroplanowej, jaka nastąpiła dziś o godzinie 5-iej nad ranem.

Na aerodromie, położonym niedaleko Panamy, aeroplan, w którym znajdowała się argentyńska grupa operowa, ze słynnym argentyńskim teatrem i aktorem Gardelem na czele, zderzył się z innym aeroplanem, który trupa operową wystartował w kierunku Kolumbii.

Skutek był straszliwy. 17 osób zostało zabitych, w tej liczbie również i słynny tenor Gardel.

Najmniejszy motor na świecie

MOSKWA. Student Jerzy Jeremin skonstruował najmniejszy na świecie motor elektryczny, ważący 0,36 gramów, poruszany 2 bateriami kieszonkowymi.

Napięcie motoru sięga 8 wolt.

NOWE KSIĄŻKI

GEN. MARJUSZ ZARUSKI — Wśród wicherów i fal. Wyd. Gł. Księgarni Wojskowej. Warszawa, 1935, str. 112. Z licznymi ilustracjami.

Jesteśmy wychowani w kulturze „ładowej“. Mamy raczej we krwi znajomość i umiłowanie wsi, niż morza. A tymczasem doświadczenia dziejowe i wszelkie rozumowe przesłanki nakazują nam umocnienie się nad brzegiem morza i ekspansję morską. Tego nie spełnią nikt kadry marynarzy zawodowych, do tego musi być powołane całe społeczeństwo; idee związane z morzem, znajomość spraw morskich muszą przeniknąć przez wszystkie warstwy społeczne, musimy je „mieć we krwi“. Myślą przewodnią gen. Zaruskiego zarówno w pracach na morzu jak w pisanych o niem książkach jest chęć przysporzenia ojczyźnie dzielnych żeglarzy, przełamanie wśród zdecydowanie lądowo nastrojonych rodaków niechęci do burliwych fal z trudem odzyskanego Bałtyku i jaknajdalej idąca wola podzielenia się z młodzieżą polską własnym doświadczeniem.

Pierwsze opowiadanie to arcydzieło wa przygoda na jachcie „Halina“. — Sztorm, w który wpadł mały jacht, zmusił żeglarzy polskich do zawinięcia do portu niemieckiego. I odtąd dzięki dzielnemu i barbarzyńskiemu zarządzeniu policji Piławskiej, która odmówiła polskiej załodze schronienia w porcie i zmusiła ją do wypłynięcia z powrotem na morze, rozpoczyna się walka na śmierć i życie z rozchukającym żywiołem. Westchnienie ulgi wyrwa się z piersi czytelnika, gdy „Halina“, kierując się na zbawcze światło latarni, zawinęła do portu Helskiego — bezpiecznej przystani.

Dalej wypływamy „Mohortem“ do brzegów Szwecji. Jest noc. W dali widać światła małego portu Simrishamn. W górze starożytne miasteczko pełne tradycji i błogiej ciszy. I na tem tle wrażliwa wyobraźnia autora wyzwarowywa dwubarwny żagiel statku wikingów.

Ostatni największy rozdział książki — poświęcony jest podróży, jakie autor odbył na „Tenidzie I“ z uczniami Ośrodka Morskiego i harcerzami.

Znakomita, ciekawa i artystycznie wydana książka gen. M. Zaruskiego powinna trafić do jaknajszerszych warstw naszego społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży, by zachęcić ją do życia na morzu, pełnego wprawdzie niebezpieczeństw i trudu, ale i dającego niezwykłe zadowolenie, hart i znajomość spraw morskich.

Nr. 31. MIECZYSLAW KRZEPKOWSKI Rozbitkowie z Czeluska. Dzieje słynnej wyprawy profesora Schmidta.

Nr. 32. FELIKS BURDECKI. Światy planetarne.

Nr. 34. JAN GRABOWSKI Skarb na Sumatrze.

MAOK
DO NABYCIA
W KSIĄŻKARNIACH
LUB
TEKSTURZE
TEPI. ROBACTWO

Reytana. Nie dom trwały, lecz popielisko znalazła Anka, która tak uporeczywie walczyła o swoje szczęście. Gdy wszystkie próby przywrócenia jakiegokolwiek ład użwiady, postanowiła wreszcie zerwać z mężem. Ale po zerwaniu cofnęła się jeszcze raz.

„Gdzieś w głębi nieśmiało budziła się nadzieja, iż teraz, odsunięty od domu, zrozumiał, że może się wreszcie odmienić... Postanowiła zobaczyć się z mężem. Z nowym zapasem energii, jakiej nie odczuwała w ciągu ostatnich tygodni, zabrała się do roboty. Należało zaprowadzić ład w domu na jego przybycie. Krzątała się po mieszkaniu, myśląc z otuchą o przyszłości. Sprzątając, nachyliła się nad sofą, a wyczuwszy coś twardego między siedzeniem a wezgłowiem, zanurzyła rękę. Ze zdumieniem wyciągnęła buteleczkę po wdóce, a za nią drugą i trzecią. Sięgała teraz gorąco coraz głębiej, układając przed sobą długim rzędem smutne dowody nabożu...“

Popielisko, tylko popielisko...

O wiele łatwiej jest rozprawiać o szczęściu, niż je zdobywać w życiu!

W. Charkiewicz.

Co począć z nędzą

Jakieś towarzystwo dobroczynne w Warszawie urządziło dancing na swych pupiłach. Dancing przyniósł 3000 dochodu. Z tego 1800 zł. trzeba było wypłacić tytułem honorarjów osobom, zatrudnionym w organizowaniu charytatywnego przedsięwzięcia. Rzeczywiście, historia zupełnie dzika. Tysiąc dwieście zł. otrzymuje nędza (może t. zw. wstydzająca się zebrać), a tysiąc osiemset ludzie dobrego serca, panie i panowie na stanowiskach, tańczący pracowicie na tę nędzę.

Powyższy fakt podaje ze zdumieniem „Kurjer Lwowski” — i z oburzeniem. Wyciąga z niego pewne wnioski. Oto, powstał dziś w Polsce nowy zawód, pisze, zawód, w którym dochody czerpie się z litości nad biednymi, czyto w formie honorarjów za książkę lub artykuł, czy też za ciężki trud zorganizowania dancingu, na którym ludzie z litości piją i zagryzają swój ból kawałkiem łososa.

Stąd przechodzi „Kurjer Lwowski” do dalszych obserwacji, natury literacko — publicystycznej:

Ktokolwiek czyta dziś pisma codzienne, periodyki i książki, przytłoczony się czuje reportażami, opisaniami, wywiadami i t.p. formami objawów litości, jaką ludzie syć i dobrze sytuowani obdarzają społeczeństwo, spragnione wskazówek pouczających jak ze złem walczyć, a nie krokodylich łez i makabrycznych opisów prawdziwych czy nieprawdziwych, szczerych czy nie szczerych.

Pomijając już moralną stronę tego zagadnienia, jakież praktyczne rezultaty wydała akcja nędzologów z kawiarń i z za biurę?

Poprostu żadnych.

Informować o tem, że jest źle, że bezrobotni są głodni, że na wsi chłop nie ma na ubranie, światło, zapalki i sól, chyba nikogo już nie potrzeba. Nikt normalnie czujący i myślący nie potrzebuje czytać jeremjad, kiedy bardziej prawdziwych od literata, czy dziennikarza opisów, dostarcza mu samo życie i w mieście i na wsi. Wyłudzić twarze bezrobotnych, rachityczne dzieci ulicy, wytarte ubrania szarego tłumu, przemawiają do każdego, przemawiają szczerzej i bezpośrednio, aniżeli najbardziej rozczulające artykuły naszych teoretyków nędzy. Natomiast wypełnienie całych szpalt pism, materjałem, złożonym z wszelkiego gątniku krzykliwych, czy też lirycznych — sentymentalnych opisów, jest niczem innym, jak zwykłym rozmianiem na drobną monetę najbar dziej wartościowego skarbu duszy ludzkiej — miłosierdzia. Czas już wreszcie skończyć z tą inflacją, spowodowaniem istotnych wartości, czas wreszcie zaprzestać wygrywania dla sensacji, dla zdobycia poczytności, spraw, które muszą być ponadtem.

Cóż tedy należy czynić? „Kurjer Lwowski” znalazł wyjście. Nie pisać o nędzy, nie ronić fałszywych łez, a „stwarzać — każdy, gdzie kto może — okazję do pracy i zarobku tym, co lakną chleba”. Rada istotnie mądra i nawet realna. Ale jak ją praktycznie „zrealizować”? ski.

Sofja zostaje przebudowana



Profesor Muesmann ze Szkoły Technicznej w Dreźnie, który ma przebudować stolice Bułgarii, gdyż wskutek pośpiesznej rozbudowy zatraćła ona jedność stylu.

LISTY Z WŁOCH

Pośród zwejów mózgowych aeronautyki włoskiej

(Korespondencja własna)

Gwidonia. W czerwcu.

Kilka lat temu generał aeronautyki włoskiej Guidoni dokonywał prób z nowym modelem spadochronu na lotnisku wojskowym Montecelio spadł i zabił się: zmarł był typem człowieka nieustraszonego, lecz szanującego życie bliźnich. Zamiast wypróbować modele spadochronowe przy pomocy personelu, który miał do dyspozycji, wolał narazić siebie na ryzyko. Premier Mussolini postanowił uczcić generała Guidoniego tworząc nowe miasto aeronautyczne w pobliżu centrum eksperymentalnego aeronautyki włoskiej i nadając mu nazwę Gwidonia. Odległe o 24 km. od Rzymu na drodze do Tivoli rośnie to miasto jak na drożdżach: wznoszą się gmachy użyteczności publicznej, kościoł, szkoła, hotel, targ kryty, teatr i kinematograf a obecnie przystąpiono do budowy stadionu. Dnia 27 kwietnia miała miejsce ceremonia inauguracyjna niektórych gmachów, a jednocześnie i pawilonów centrum studiów aeronautycznych, wybudowanych kosztem Ministerstwa Aeronautyki, a stanowiących istotne zwoje mózgowie aeronautyki włoskiej.

Te gmachy podmiejskie, jak i pawilony aeronautyczne wybudowane są racjonalnie według tak zwanego stylu najwspółczesniejszego. Nie to, że słońce we Włoszech daje się we znaki przez dziewięć miesięcy roku i że trzeba przed nim się chronić zamkniętą żaluzję: budynki Gwidonii cechują szerokie, weneckie okna chłonnące w całej pełni światło no i gorące. Trzeba hołdować modzie współczesności aczkolwiek nazwa racjonalizm wskazywałaby właśnie na racjonalne dostosowanie się do warunków i potrzeb. Mniejsza z tem. Niechaj mieszkający Gwidonii kłopotczą się, troszczą i znoszą wymogi mody. My tymczasem zwróćmy baczniejszą uwagę na racjonalne budynki centrum aeronautycznego.

ROZMACH I LUKSUS

Zaznaczyć należy, że przybyśza uderza przedewszystkiem kolosalny rozmach a nawet rzec można pewien luksus budowlany niewspółmierny z czasami kryzysu. Obok lotniska wznoszą się pawilony radiotelegrafu i radiotelefonu; kierownictwa studiów aeronautycznych i eksperymentów, (mieści się tam sekcja optyczno-fotograficzna i instrumentów pokadowych), chemii stosowanej, warsztaty modelowe, oraz wielki pawilon aerodynamiczny, zawierający tunele eksperymentalne i szereg budynków, służących do prób silników, śmigieł, mieszanek paliwa, i smarów, oraz stacje elektryczne i olbrzymie rezerwuary wody. Poza temi budynkami na przestrzeni pół kilometra rozciąga się monumentalny kryty basen eksperymentalny dla prób modeli wodnopłatowców, zbudowany według tych samych kryteriów, jak baseny eksperymentalne w wielkich stocznicach wojskowych dla prób modeli statków wojennych. Komplex budynków już funkcjonujących będzie z czasem uzupełniony powstaniem stacji kolejowej oraz szeregi innych budowli, a między innemi pawilonu stratosfery.

Ośrodek eksperymentalny specjalnie kreowany ma za zadanie systematyczne badania w dziedzinie aeronautyki, projektowanie nowych prototypów samolotów oraz poddawanie ich studiom całościowym i poszczególnym. Chodzi o ustalenie cech zasadniczych szybkości, wznosu i lądowania, lub wodowania, zasięgu autonomicznego, funkcjonowania instrumentów pokładowych, instalacji pomocniczych, ciszaków, chłodziaków i t.p. Jednocześnie w centrum eksperymentalnym każda część nowego prototypu podlega dokładnym i długotrwałym badaniom, a nieraz i poprawkom, aby wreszcie całość do definitywnem zaopiniowaniu techników poddana była eksperymentom praktycznym w postaci studiów w locie. Tu tworzą się mieszanki paliwa i smarów, wypróbowane potem w praktyce na samolotach ćwiczebnych i eksperymentalnych.

APARAT KINOWY KARABINEM MASZYNOWYM

Na każdym kroku napotyka się zażebanie teorii i praktyki przy stałej dwustronnej kontroli, a jednocześnie każda sekcja zaopatrzona jest w muzeum rozwijając danej branży. Na przykład w pawilonie radja możemy zobaczyć wszystkie aparaty, jakie były w użyciu od pierwowid lotnictwa aż do chwili obecnej, a w pawilonie optyczno-foto-kinematograficznym,

pokazują nam kilkadziesiąt aparatów kinematograficznych w kształcie karabinów maszynowych zastosowanych w lotnictwie włoskiej podczas wielkiej wojny, oraz najnowsze aparaty wyrobu włoskiego. Pomiedzy aparatem kinowym, ostatnio wyprodukowanym w Gwidonii, a karabinem maszynowym niema żadnej różnicy: operator kinowy może stać się w ciągu kilku minut groźnym zestrzeliwaczem samolotów nieprzyjacielskich, zastępując aparat karabinem.

W basenie eksperymentalnym dla wypróbowania prototypów, wodopłatowców, przy pomocy modeli ciągniętych na dowolną szybkość przez specjalną kabinę hydroplaniczną posuwającą się na szynach, pracą wrę na dobre. Kabina opatrzona lewarem, na którym zawieszony jest model sunie szybko naprzód: model wodopławowca ma zamontowane pływalki początkowo, potem zaczyna się powoli odrywać od powierzchni wody i wreszcie ciągnięty przez kabinę leci, jak naturalny samolot autonomicznie popędzany silnikiem. Skomplikowane w funkcji, a proste z wyglądu instrumenty wewnętrznej kabiny rejestrują najdokładniej reakcję pływaków na opór powietrza, reakcję pławów na opór powietrza, szybkość lotu etc. Dane w ten sposób osiągnięte są zupełnie identyczne z danymi, jakie w locie wykaże naturalnej wielkości wodopławowiec zbudowany według prototypu.

TUNELE AERODYNAMICZNE — CHRZEST LOTU

W pawilonie aerodynamicznym zwiadać można cztery olbrzymie tunele aerodynamiczne, w których bada się całość i poszczególne części samolotów podczas wystawiania na warunki wiatru i prądów powietrznych identycznych z temi, na jakie samolot natrafiać może w atmosferze. Na dnie tunelów unieszone olbrzymie śmigła, wytwarzające wiatr i prądy powietrzne, a tam, gdzie dwa wielkie jak potworne paszcze otwory znajdują się naprzeciw siebie zawieszony na stalowej linie model reaguje na wiejące wiatry i prądy zimne i gorące.

Najciekawszym bodaj pawilonem jest ten, w którym poddawane są najrozsądniejszym próbom silniki aeronautyczne: robotniczy i żołnierze lotnicy chodzą w maskach przeciwgazowych, a na uszach mają specjalne izolatory celem uchronienia słuchu od następstw wściekłego warczenia silnika, lub kilku silników próbowanych jednocześnie. W pawilonie zadnych dla wiary: nigdy w życiu nie można odnieść tak silnego wrażenia, że maszyna żyje własnym życiem i cierpi nie ma jak człowiek, jak właśnie w tym pawilonie, gdzie silnik zda się protestować wściekłym warkiem przeciw okiełznaniu go przez człowieka i zmuszeniu do pracy nadarmo. Części ściekowe silnika pocą się wprost od wysiłku, a rozprężone smary i zaduch spaleninowe wraz z kolosalną wibracją ziemi naokoło pawilonu sprawiają wrażenie jakiegoś nowego kręgu Dantieskiego piekła.

Opodal wznosi się pawilon dla próbowania śmigieł: dostrzegamy w kręgu eksperymentalnym rurociągi podziurawione celem powodowania deszczu oraz wyloty chłodziaków zięjących na śmigło lodowatym wydechem, jak również i wyloty grzejni, dających powietrze tropikalnej Afryki.

Przed nami rozciąga się olbrzymie pole lotniska eksperymentalnego poznaczane stosownie do potrzeb drzewianymi stożkami. W dali odrywa się od ziemi wodnopławowiec. Chrzest lotu. Po raz pierwszy wznosi się prototyp, zbudowany w zakładach aeronautyki Gwidonii celem uzyskania potwierdzeń tych spostrzeżeń, jakie poczyniono latoratoryjnie operując modelem projektowanym przez niejesowych techników. Sześć Boże! Samolot chyży pnie się w górę, maleje, zda się rozpyla w porannej mgie i wreszcie znika w beznianie, jak zgubiony punkt, którego darmo szukają w przestrzeni nasze oczy.

PAWILON CHEMICZNY

W pawilonie chemii cały zastęp oficerów i podoficerów pracuje nad badaniem konsystencji materjałów używanych do budowy samolotów, oraz reakcji farb na powietrze i jego składowe czynniki na rozmaitych wysokościach.

Jednem słowem Gwidonia rzeczywiście jest mózgiem aeronautyki włoskiej: pobyt pośród tych zwojów mózgowych pozwala na skonstatowanie, że podbój atmosfery jest ciągłą i

nieustanną walką przeciw tysiącom trudności. Zapoznanie się z zapoznanymi naogół współpracownikami lotników i mechanikami lotniczymi, którzy nas obwożą po przestworzach skracając przestrzeń zmienia i rozszerza horyzonty przeciwnego śmiertelnika — patażera. Choć mamy wrażenie, że i wykwalifikowanym kawalerzystom powietrza przydają się takie wizyty.

Dyrektor naczelny centrum aeronautyki, inż. Ferrari, generał lotnictwa żegna grupę dziennikarzy wyrażając nadzieję, że skorzystają oni z nagromadzonego materjału przypominając tym, co patrzą na samoloty i co samolotów używają, że stopień bezpieczeństwa osiągniętego w powietrzu, w wielkiej mierze zawdzięczamy tym właśnie cierpliwym studjom asów codziennej żmudnej, przyziemnej pracy, których widzieliśmy przy pracy podczas zwiedzania Gwidonii, a których tysiące w różnych częściach świata nad temi samymi problemami pracuje. Leonard Kociemski.

Strajk demonstracyjny P. P. S. zakończył się generalnem fiaskiem

Stwierdźmy zgóry: zainscenizowana przez PPS manifestacja polityczna w formie „strajku generalnego” — zakończyła się fiaskiem.

Miało to być 24-godzinne porzucenie pracy na znak „protestu” przeciw nowej ordynacji wyborczej. Miało to być niejako ostatnia deska ratunku, próba mobilizacji sił PPS. „A nuż — myśleli przywódcy partii — stanie się przypadkiem cud i świat pracy pójdzie za inicjatywą wybitnie negatywną, bo polegającą na porzuceniu pracy, na 24-godzinnem bezrobociu, na unieruchomieniu komunikacji, fabryk, warsztatów, robót budowlanych.

Przewidywania przywódców PPS nie ziściły się. Świat pracy nie usłuchał wezwania do strajku.

A o „strajku generalnym” wogóle mowy nie było...

W stolicy państwa — a na nią przecież głównie inicjatorzy tej politycznej demonstracji głów nie liczili, jako że w dniu „strajku generalnego” na plenum Sejmu rozpoczęły się obrady nad nową ordynacją wyborczą — toczyło się życie najzupełniej normalnym trybem. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej były w ruchu, tramwaje odwoziły rano z krańców miasta do śródmieścia ludzi do biur, sklepów i warsztatów pracy; tu i ówdzie na rozpoczętej budowl światłow murarz, ale w sąsiedztwie już wszyscy ochoczo pracowali... Wygląd stolicy zatem w niczem nie przypominał, że to przecież dzień

„strajku generalnego”. Cóż dopiero ośrodki przemysłowe na prowincji?

Wszędzie, gdzie PPS proklamowała manifestacyjne bezrobocie, — spotkała się z odmową, a raczej obojętną postawą świata pracy dał swych hasła. Charakterystyczne, że również i w wielkiem centrum przemysłu w Łodzi...

Zawód dla inicjatorów tego „strajkowego” pomysłu jest tem większy, że wedle ich przewidywań i obliczeń, strajk miał ograniczyć co najmniej 60 proc. robotników — miał zatem unaocnić, że przeciw większości świata pracy daje posłuch zleceniom, wychodzącym z marksistowskiej centrali partyjnej.

Fiasko tej najnowszej imprezy politycznej PPS-u jest dla tej partii tem dotkliwszym ciosem, że już ostatecznie ujawnia całkowite zatrącenie wszelakiego wpływu na masy robotnicze i braku legitymacji i mandatu do zabierania głosu w ich imieniu.

Była angis w życiu broń, zwana „bumerangiem”. Był to rodzaj pocisku, przypominającego włócznię, który w ruch puszczony zakreślał półkole, ale u swego celu nie natrafiający na twardy punkt, wracał do punktu wyjścia... I ranil tego właśnie, kto go w ruch pusił...

Dziś zaprawdę egzekutywa partyjna jest w stokroć gorszem położeniu, niż wtedy, gdy nie wpa dla jeszcze na pomysł mobilizacji swych „sił” dla manifestacji politycznej. Bo uzyskała tylko to, że wykazała całą swą... bezzilę.

I nic może nie wskazuje bardziej głębokości przemian, jakie zaszły u nas właśnie w warstwie pracowniczej — jak to skrewienie koncepcji strajku na tle — politycznem. Zagadnienie ordynacji wyborczej żywo przecież obchodzi wszystkich obywateli państwa. Ale już obywatel zrozumiał, że presja o typie gospodarczym — a taką jest przecież strajk — nie może więcej służyć do manewrów partyjno-politycznych. Że w 6-m roku kryzysu gospodarczego, wobec 420 tysięcy bezrobotnych w kraju i wobec heroicznych wprost wysiłków rządu o dostarczenie pracy dla robotnika — dla pięknych oczu, czy nawet asekuracji mandatów poselskich bonzów partyjnych, strajku generalnego bezkarnie rozpętać nie wolno!

Dlatego też zwyciężył rozsądek nad pokuszeniami, idącymi z central partyjnych. Robotnik odpowiedział jawnie i stanowczo, że nie pójdzie więcej na lep tej agitacji.

A temsamem dał pośrednio aprobatę tym, co go właśnie wyzwolił chęć z dyktatur central partyjnych.

Fiasko „strajku generalnego”, lekkomyślnie przez PPS zainicjowanego, ma swoją głęboką wymowę. Jest sprawdzianem zaniku partyjnictwa wśród warstwy pracującej w kraju.

Idealnie czysta bielizna oto korzyść z tego mydła

Dopiero po usunięciu najdrobniejszych śladów brudu, bielizna może stać się śnieżnobiała. Dlatego też gospodyni używa do prania czystego, rdzennego mydła, które usuwa wszelki brud, a przytem zapobiega żółknięciu bielizny.



MYDŁO JELEN SCHICHT

Do namoczenia
Proszek Schichta

Tajemnicze mury we wnętrzu Kopca Krakusa

Niespodziewane odkrycie w toku badań kopca

Roboty terenowe przy badaniu kopca Krakusa rozpoczęły się w marcu i początkowo obejmowały dalsze znoszenie czapki kopca, a następnie w myśl programu, przystąpiono do drugiej części badań, t. j. do wykopywania się w głąb kopca przy pomocy leja.

Wnętrze kopca jest wypełnione piaskiem, co ogromnie utrudnia pracę, mimo to jednak badanie kopca Krakusa postępuje ciągle dalej i w ostatnich dniach doprowadziło do nowych interesujących spostrzeżeń. Mianowicie w samym centrum kopca odkryto rodzaj konstrukcji kamiennej, którą dotąd tylko fragmentarycznie odsłonięto. Jak wynikałoby z pierwszych spostrzeżeń, wykopalisko robi wrażenie muru ułożonego z nieregularnych wapiennych kamieni, w formie jakby słupa, czy kolumny nieforemnej, o średnicy około dwóch metrów. Kamienie są spajane jakimś item, śladów za prawy wapiennej niema. Do tej pory odkopano część tego muru na wysokość około 1 metra. Jego szczyt leży między 7 a 8 metrem od wierzchołka kopca.

Istotę i pochodzenie tego muru można tłumaczyć dwojako. Jest możliwe, że mur będzie sięgał daleko w głąb kopca i że tworzył kiedyś obsadę dla masztu centralnego, stanowiącego oś, koło której sypano kopiec. Przypuszczenie to jest o tyle prawdopodobne, że w środku muru jest dziura, mogąca służyć do osadzenia masztu, a ślady tej dziury napotkano kilka razy ponad murem w czasie znoszenia czapki kopca; ślady te były prawdopodobnie pozostałościami zniszczonego masztu.

Wedle drugiego przypuszczenia

mur był otoczony płotem wiklinowym, od którego prowadzili ku obwodowi płoty promieniste rozmieszczone. Przypuszczenie opiera się na tem, że w toku wykopywania się w kopiec natrafiono na ślady takich płotów, a obecnie na odkrytym murze znaleziono odciski płotów. Chodziło tu zatem o konstrukcję budowlaną, mianowicie o system płotów gwiazdisto rozmieszczonych, umocowanych do płotu okalającego mur centralny, a służących do umocowania piasku, który sypano między płoty przy wznoszeniu kopca.

W ten sposób budowa kopca Krakusa występowałaby w nader ciekawym świetle, nigdzie bowiem w Europie nie znaleziono dotąd kopca w taki sposób budowanego.

Dalsze badania przyniosą niewątpliwie więcej światła w tej interesującej sprawie. Roboty będą obecnie tak prowadzone, aby dla zjazdu prehistoryków polskich, rozpoczynającego swe obrady z końcem tego tygodnia w Krakowie, można było przygotować już materiał wyjaśniający zagadkę.

Ostatnio zwiadał badania kopca szwedzki prehistoryk p. Moberg, do których obznajmiony z wynikami ostatnich badań wielkich kopców w Szwecji i Danii. Badania te mogą rzucić także pewne światło na kopiec Krakusa. Mianowicie wykazały one, że około owych kopców były niegdyś stare kościołki, podobnie jak koło kopca Krakusa stał niegdyś kościółek św. Benedykta. Nadto przy badaniu tych zabytków natrafiono na resztki pogańskich świątyń, na których owe kościołki zostały wzniesione. Może to nasuwać pewne analogie z wybudowaniem kościoła św. Benedykta koło kopca Krakusa.

POMNIK

Marszałka Piłsudskiego

w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111.

Powrót szczątków hospodara wołoskiego



Niezwykłe uroczystości odbyło się przewiezienie szczątków Dymitra Cantemira, hospodara wołoskiego, wielkiego księcia Mołdawii (Rumunii), który dotychczas spoczywał w Rosji sowieckiej, do Jass. Gdy szczątki przybyły na dworzec w Jassach, oczekiwali na nie przedstawiciele rządu rumuńskiego i duchowieństwa.

Przedłużenie okresu otwarcia krypty św. Leonarda

W Krakowie bawił specjalny wysłannik p. Prezydenta Rzplitej — gen. Wieniawa - Długosowski. Po złożeniu wizyty prezydentowi Kapłickiemu na Ratuszu, gen. Wieniawa - Długosowski udał się do pałacu arcybiskupiego, gdzie został przyjęty na audiencję przez ks. Metropolita Sapiełę. Konferencja dotyczyła ustalenia terminu zamknięcia krypty św. Leonarda. Chodzi bowiem o to, aby umożliwić wciąż napływającym pielgrzymkom z całej Polski złożenie ostatniego hołdu Wodzowi Narodu. Ks. Metropolita przychylił się do prośby Naczelnego Komitetu a zatem krypta będzie nadal dostępna dla przybywających. O dacie jej zamknięcia wydany zostanie specjalny komunikat, przyczem przewiduje się, że nastąpi to prawdopodobnie nie wcześniej niż w okresie 2-3 miesięcy. W międzyczasie będzie zaprojektowany sarkofag, który stanie na miejscu wiecznego spoczynku Marszałka. Nie jest ono jeszcze definitywnie przesądzone. Donosiliśmy już, że trumna Wodza Narodu umieszczona zostanie tam, gdzie obecnie znajduje się sarkofag Cecylii Renaty, to znaczy między grobowcem Kościuszki i Sobieskiego. Obecnie nie pojawiła się inna koncepcja, mianowicie bierze się pod uwagę przeciwnie, ścianę krypty św. Leonarda, pod którą stoi samolot między dwoma kolumnami od roku 1857 sarkofag króla Michała Korybuta. Tu właśnie miałyby spocząć Józef Piłsudski naprzeciw grobowi

ECHA W CZERWCU

W Bukareszcie podpisane zostało porozumienie między zarządem polskich kolei państwowych a generalną dyrekcją kolei rumuńskich, ustalające warunki, na jakich zasadach będzie uruchomiona w najbliższym czasie komunikacja osobowa, bagażowa, przesyłek pocztowych i zwykłych w transporcie uprzywilejowanym, t. j. bez wiz i opłat celnych, a na zasadzie taryf P. K. P. między Kutami a resztą Polski poprzez Sniatyn — Zaluże. Porozumienie to umożliwi komunikację Polski z Rumunią w miejscowości Kut — Wyżnica. Powyższa umowa doszła do skutku dzięki wybudowaniu mostu na Czeremoszu.

W jednym z ogrodów przy ul. Czarnieckiego w Toruniu po raz drugi w tym roku zakwitły dwie grusze. Jest to niespotykany wypadek, aby w czerwcu kwitły drugie raz drzewa owocowe, zwłaszcza, że są już na nich owoce, wielkości dużego orzecha.

Rada m. Gniezna na posiedzeniu nie zatwierdziła pożyczek miejskich z Komun. Kasy Oszczęd., pobranych w r. 1933 w wysokości przeszło 300 tys. zł. Stwierdzono bowiem, iż kasjer wypłacił pożyczkę na niewiadomo czyje zlecenie telefonicznie. Komisja wyłoniona dla zbadania tej sprawy, nie przeprowadziła żadnych dochodzeń, przyczem, znielenna rzecz, z magistratu zaginęły wszelkie związane z nią akta. Obecnie zarząd miasta przekazał sprawę tę do zbadania władzom wojewódzkim.

Oryginalny polów miał rybak Kreft właściciel kutra nr. 68 z kolonii rybactwej w Gdyni. Wyjechał on w poniedziałek na zatokę Gdyni i zarzucił sieć. Kiedy po dwóch godzinach wyciągnął je na pokład, znalazł prócz ryb, kilkadziesiąt sztuk tak oryginalnej zabawki „jo-jo”. Rybak nie mógł wyjść z podziwu, nie wiedząc zresztą, co mają oznaczać drewniane kółeczka. Należy przypuszczać, że „jo-jo” zostało przez przemytników wrzucone do morza pod czas pościgu.

ca Kościuszki, natomiast sarkofag Korybuta Wiśniewskiego zostałby wówczas przeniesiony do nowo dołączonej krypty. Najbliższy czas wykaże, która z dwóch omawianych koncepcji będzie zrealizowana. Wedle wersji krążących po Krakowie, zwłoka Marszałka Piłsudskiego miałyby być przed wybudowaniem sarkofagu złożone do nowej trumny. Stała obserwacja i badania wykazują, iż

obecna trumna nie jest zupełnie szczelną i przepuszcza do wnętrza pył. Oczywiście, iż niedociągnięcia w wykonaniu trumny są wy tłumaczalne pośpiechem, z jakim musiała być wykonana. Nowa trumna jest podobno już w trakcie roboty, również ze srebra, a wykonuje ją Mennica Państwowa pod kierunkiem prof. Jaszczyńskiego.

POLITYKA JAPONJI WOBEC CHIN

Deklaracja ministra wojny i spraw zagranicznych

TOKIO. Cesarz przyjął wczoraj premiera Okadę, ministra wojny Hajaszi oraz licznych członków cesarskiej rady prywatnej. Naradzano się nad sytuacją w Chinach. Przed posiedzeniem minister spraw zagranicznych Hirota i minister wojny Hajaszi rozmawiali ze sobą i złożyli potem taką deklarację: Polityka zagraniczna Japonii i akcja wojskowa w Chinach kierowane są temi samymi intencjami: 1) armia japońska ma za zadanie rozbić w Chinach czynniki przeciwjapońskie i sprzeciwiające się współpracy obu krajów, 2) należy stworzyć strefę zdemilitaryzowaną między Mandżurją

a Chinami, aby zapewnić pokój cesarstwu mandzurskiemu i ułatwić stosunki pokojowe z Chinami, 3) Japonia nie zamierza tworzyć w Chinach drugiego państwa niepodległego na wzór Mandżurji, 4) konieczną jest rzeczą, aby rząd nankijski okazał szczerą wolę pokoju, która jest konieczna dla zapewnienia przyjaznej współpracy Japonii, Mandżurji i Chin. Jak donosi agencja Rengo, cesarska rada prywatna zaleciła ministrowi spraw zagr. i ministrowi wojny prowadzenie ściślejszej współpracy między obu ministerstwami.



Wedle wywodów prasy japońskiej ma Japonia zamiar stworzyć w Północnych Chinach „strefę odmilitaryzowaną”, która, pod jej kontrolą, sięgałaby od terenu obecnie obsadzonego, aż do rzeki Hoangho. Wykonanie tych planów przyczyniłoby się oczywiście bardzo znacznie do wzmocnienia potęgi japońskiej.

2-gi ZJAZD SOCJOLOGÓW POLSKICH

Polski Instytut Socjologiczny zaowocował, że w dniu 1, 2 i 3 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie II-gi Zjazd Socjologów Polskich. Komitet Zjazdu stanowią: prof. L. Krzywicki — przewodniczący, dr. J. Chalasiński — sekretarz, członkowie: prof. J. Bystron, dyr. K. Kornikowicz, prof. W. Makowski, dr. St. Rychliński, prof. F. Znaniecki. Tematem obrad Zjazdu będą: 1) badania socjograficzne, jako podstawa planowania w zakresie organizacji życia społecznego, 2) zagadnienia ludnościowe i 3) zagadnienia socjologiczno-wychowawcze. Szczegółowy program Zjazdu i informacje organizacyjne podane zostaną do wiadomości publicznej we właściwym czasie.

Osoby, pragnące wziąć czynny udział w Zjeździe, proszone są o zgłaszanie referatów, wraz ze szczegółowym streszczeniem do dnia 15 września r. b. Dając do zastrzeżenia prac Zjazdu na niektórych wybranych zagadnieniach, Komitet Zjazdu zastrzega możliwość nieprzyjęcia referatów, odbiegających treścią od zasadniczego programu narad Zjazdu. Zgłoszenia na Zjazd należy nadsyłać do dnia 1 października. Wpisowe wynosi 10 zł.; uczestnicy Zjazdu otrzymają bezpłatnie drukowane sprawozdanie ze Zjazdu. Adres Komitetu Zjazdowego: Instytut Spraw Społecznych — Zjazd Socjologiczny, Warszawa, ul. Wilcza 1 m. 5, tel. 960-42. Wpisowe należy przesyłać pod powyższym adresem przekazem pocztowym.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA TELEGRAMY

na memorandum niemieckie

PARYŻ. Premier Laval przyjął po południu charge d'affaires Niemiec Foerster, któremu wręczył odpowiedź francuską na memorandum Niemiec w sprawie stosunku prawnego, zachodzącego pomiędzy umową francusko - sowiecką a traktatem lokarneńskim. Rząd francuski, wbrew twierdzeniom rządu Rzeszy, wykazuje, że niema żadnych sprzeczności po

między instrumentami dyplomatycznymi. Treść odpowiedzi francuskiej przed jej doręczeniem Foersterowi była zakomunikowana rządowi angielskiemu i włoskiemu, jako sygnatariuszom traktatu lokarneńskiego. Rząd francuski upewnił się, że oba wymienione rządy zajmują w tej sprawie zgodne z Francją stanowisko.

Niepodległość Austrii

1-ym punktem konferencji naddunajskiej

PARYŻ. Havas donosi, z Rzymu: W sprawie przygotowania konferencji naddunajskiej zaznacza się obecnie tendencja w kierunku rozwiązania tego zagadnienia w dwóch etapach. Z początku miano by się zgodzić na formułę minimalną, możliwą do przyjęcia dla

wszystkich, w tej liczbie i Niemiec, w celu zagwarantowania niepodległości Austrii, a następnie mianoby prowadzić rokowania z mocarstwami nad ścisłymi ukladami. Według agencji Havasa, chodzi tu o tendencje — nie zaś o konkretny program.

Gabinet angielski obradował nad projektem paktu lotniczego

LONDYN. Gabinet angielski rozpatrywał wczoraj projekt paktu lotniczego i przygotował odpowiedź na pewne wnioski, dotyczące tego paktu, zgłoszone przez rząd francuski w czasie wizyty min. Edena w Paryżu. Gabinetowi przedłożone zostało sprawo-

zdanie specjalnej komisji i rozpatrywał on propozycje, opracowane przez Lloyd Georga. W najbliższych dniach gabinet ma określić swoje stanowisko wobec tych planów, jednak wątpliwa jest rzeczą, aby plany te były zaakceptowane.

Matuszka skazany na śmierć

BUDAPESZT. Trybunał apelacyjny zatwierdził karę śmierci na Matusz-

kę, sprawcę kilku zamachów kolejowych.

Wstrzymanie transportów wojsk japońskich w kierunku Pekinu

MUKDEN. Dowództwo japońskiej armii kwantuńskiej podaje do wiadomości, że w myśl porozumienia osiągniętego pomiędzy Japonią a chińskimi władzami, transporty wojsk japońskich w kierunku Tien Tsinu, Pekinu i Czaharu zostały wstrzymane na podstawie rozporządzenia japońskiego ministra wojny. Połączenia telefoniczne pomię-

dzy Tien Tsinem a Czahar Hei Kwanem, które zajęte zostały przez wojska japońskie, będą przekazane z powrotem władzom chińskim. Punkty obrony zajęte przez Japończyków wzdłuż wielkiego muru nie będą przez wojska japońskie ewakuowane, ponieważ sprawa strefy zdemilitaryzowanej nie została ostatecznie zatwierdzona.

Likwidacja zatargu w Czahar

PEKIN. Ubiegłej nocy toczyły się dwie konferencje chińsko - japońskie. Delegacja chińska złożyła ustne oświadczenie, że przyjmuje żądania japońskie, lecz gen. Doihara zażądał odpowied-

niej deklaracji na piśmie. Ze strony chińskiej informują, że wieczorem odbędzie się narada, celem ostatecznego zlikwidowania konfliktu o Czahar.

Znowu starcia na granicy Mongolji

HSING—KING. Jak donoszą z Tuszikou, pogranicznego miasta, pomiędzy Czaharem a Dżeholem, w czasie toczących się obecnie rokowań w sprawie zlikwidowania incydentu w prowincji Czahar wydarzył się nowy poważny incydent graniczny.

Oddział żołnierzy wojsk prowincji Czahar, złożony z 600 ludzi, pod dowództwem gen. Sung-Cze—Yuana, wkroczył wczoraj na terytorium państwa Mandżuko i zaatakował patrol mandżurski, złożony z 80 żołnierzy. Jak przypuszczają, patrol mandżurski poniósł duże straty. Mandżurskie ministerstwo wojny po otrzymaniu tej wiadomości wydało rozkaz gen. Li—Su—Suin w

Dżeholu wyparcia wojsk gen. Sunga z terytorium Mandżuko, podczas gdy sztab armii kwantuńskiej złożył protest władzom prowincji Czahar i polecił wojskom japońskim, stacjonowanym w prowincji Dżehol, poprzeć akcję armii kwantuńskiej.

TOKIO. Wedle doniesienia agencji Rengo sytuacja na granicy czaharskiej i mongolskiej jest krytyczna. Pomiędzy wojskami chińskimi w Czaharze zostały wzmocnione, w walce z niewielkim stosunkowo oddziałem policji mandżurskiej granicznej poniosły one porażkę. Straty po obu stronach są znaczne. Brygada wojsk mandżurskich otrzymała rozkaz udania się do miasta Tuszikou, położonego w odległości 20 mil na zachód od granicy Dżeholu, aby położyć kres zaciścom granicznym.

Czerwone bandy w Chinach zajęły miasto Feng Tu

PEKIN. Oddziały komunistyczne wtargnęły do prowincji Seczuan i zajęły miasto Feng Tu na rzece Jang

Tse. Panuje obawa co do możliwości przerwania komunikacji z Czun King.

Japonia nie zmniejszy wydatków wojennych w obawie przed Z. S. S. R.

TOKIO. Agencja Rengo donosi, że na wczorajszym posiedzeniu rady gabinetowej, która omawiała szczegółową politykę budżetową ministra finansów Takahaszi, minister wojny oświadczył, iż nie może przeprowadzić redukcji wydatków wojskowych, ponieważ ZSSR skoncentrował wojsko wzdłuż granicy.

Ciężar wydatków wojskowych zmniejszy się, gdy Związek Sowiecki wycofa swoje wojsko z nadgranic. Po tem oświadczeniu min. Takahaszi prosił ministra wojny, aby na finansie państwa pa trzymał z szerszego punktu widzenia i w tym sensie oceniał wagę spraw wojskowych przy układaniu budżetu.

POSEŁ KOLUMBII I POSEŁ BULGARJI ZŁOZYLI LISTY UWIERZYTELNIJĄCE PANU PREZYDENTOWI

WARSZAWA. Dnia 26 czerwca o godz. 12-ej Rafael Obregon Arjona, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Kolumbii, złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające.

Tegoż dnia, o godz. 13-ej, złożył Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające Kiroff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii. W obu wypadkach przy audiencji obecny był również minister spraw zagranicznych Józef Beck.

7 LIPCA WRĘCZENIE PREMIEROWI SŁAWKOWI ZAGRODY POD RACŁAWICAMI

Komitet uroczystości racławickich ustalił datę wręczenia zagrody premierowi Sławkowi w Racławicach, jako daru posłów ludowych z klubu BBWR na dzień 7 lipca b. r.

W dniu tym poświęcony zostanie również kopiec Kościuszki na poboju wisku racławickim. Przygotowania do uroczystości są w pełnym toku.

NOWA SZYKANA WŁADZ CZECHOSŁOWACKICH

Dowiadujemy się, że rząd czeski od mówił harcerzom polskim ze Śląska Cieszyńskiego wydania paszportów na wyjazd do Polski w celu uczestniczenia w Ogólnopolskim Zlocie Harcerskim w Spale.

Władze harcerskie polskie zamierzają wobec tego zrezygnować z udziału w Zlocie spalskim harcerzy czeskich, którzy mieli przybyć do Spawy w charakterze gości.

ARESZTOWANIE LITERATA

WARSZAWA. W miejscowości Łużnie aresztowano poetę Marjana Czuchnowskiego.

REKORDY KOBIECE W SKOKACH ZE SPADOCHRONEM

MOSKWA. Grupa 6 młodych kobiet dokonała wczoraj skoku ze spadochronami z samolotu do wody z wysokości 600 m. Wszyskie skoki zakończyły się szczęśliwie.

Skok ze spadochronem do wody przedstawia duże trudności, gdyż trzeba na niewielkiej wysokości nad wodą uwolnić się od spadochronu. Wszystkie 6 zostały natychmiast wyłowione z wody przez załogę statku.

NAJKRÓTSZY PRZELOT MIĘDZY FRANCJĄ A AMER. POŁUDN.

PARYŻ. Samolot pocztowy, kursujący pomiędzy Francją a Ameryką Południową, który wyleciał 23 bm. o godzinie 3 rano (według czasu środkowo - europejskiego), wylądował na lotnisku w Le Bourget wczoraj 25-go bm. o godz. 22-ej.

Jest to najkrótszy czas przelotu, jaki dotychczas samoloty pocztowe osiągnęły na tej trasie. Ustanowiony do tychczas czas był o 11 godzin i 40 minut dłuższy.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ

PANAMA. W pogrzebie ofiar katastrofy lotniczej wzięły udział liczne tłumy publiczności. Dotychczas nie zdołano ustalić dokładnie istotnych przyczyn katastrofy. Wśród zabitych znaleziono zwłoki pilota, trzymającego rewolwer w ręku. W rewolwerze znajdowała się pusta wyrzuciona łuska. Istnieje przypuszczenie, że pilot popełnił samobójstwo, aby się nie spaść żywym.

PROCESY KOMUNISTYCZNE W NIEMCZECH

BERLIN. W Berlinie skazano 24-letnią Bertę Garg z Monachium na 15 lat ciężkiego więzienia. Aresztowano ją w styczniu 34 r., gdy przewoziła z centrai komunistów niemieckich z Paryża bibułę komunistyczną do Niemiec. W Monastyrze skazano tamtejszych komunistów za przygotowanie zdrady stanu od 10 do 3 lat więzienia. W Lubecie skazano komunistów na 2 — 3 lat ciężkiego więzienia za uprawianie działalności wyrotowej w szeregach policji i Reichswehry.

DEPESE SPORTOWE

Rozgrywki tenisowe w Londynie

PIERWSZE SPOTKANIA JĘDRZE JOWSKIEJ

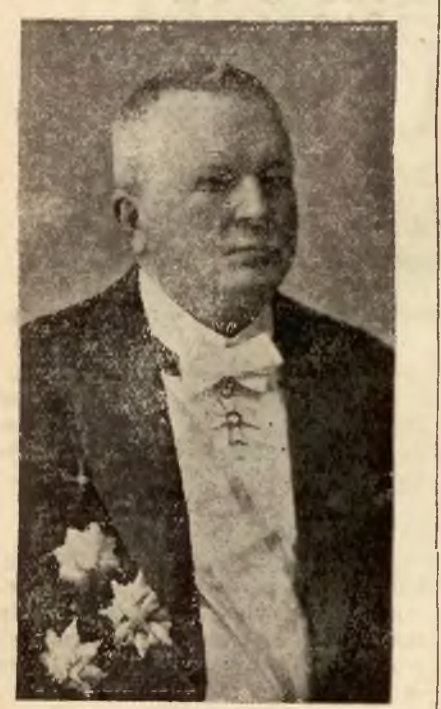
LONDYN. Na śródkowych rozgrywkach tenisowych w Londynie zadebiutowała Jędrzejowska, która w pierwszej rundzie spotkała się z mało znaną angielską Soames. Jędrzejowska grała nierównie i popeliła wiele błędów, z trudem też wygrała po ciężkiej walce 7:5, 6:4. W drugiej rundzie Polka spotkała się z najlepszą tenisistką wiosną Valerio.

Z innych spotkań zasługuje na uwagę zwycięstwo Czechy Menzla nad Borotrá. Spotkanie trwało trzy godziny a decydującego piątego seta wygrał Czech po przeszło godzinnej walce w stosunku 11:9.

Jubileusz prof. dr. Juliusza Szymańskiego Nowaho nie strojąc, staraho nie naprawiając

Rewja

Ozterdzieści lat temu, w roku 1896. Uniwersytet Kijowski wydał dyplom lekarski młodemu absolwentowi medycyny, dr. Julianowi — Juliuszo-



wi Szymańskiemu. Od tego czasu rozpoczyna się działalność lekarska i naukowa dzisiejszego Jubilata, który miał tak barwne i ciekawe życie.

Kijów, Władywostok, znów Kijów, Charków, Paryż, znów Daleki Wschód (służba wojskowa w okresie wojny rosyjsko-japońskiej), Chicago, Curitiba (Brazylja) 1917 r., doctor med. honoris causa uniwersytetu dompacięgo (Tartu) 1929 roku. Lekarz marynarki handlowej „Dobrowolnej floty” we Władywostoku do r. 1898, asystent Kijowskiej kliniki uniwersyteckiej do roku 1899, lekarz okulista koleji wesołno chłubińskiej w Charkowie do roku 1902, asystent kliniki Dr. Golezowskiego w Paryżu w l. 1903 — 1904; z wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej do roku 1905 — lekarz wojskowy; jako emigrant polityczny uchodził zagranicę; praktyka prywatna i docentura w Chicago (Rush Medical College) w r. 1906 — 1912, profesor zwyczajny oftalmologii na uniwersytecie parańskim (Brazylja) w l. 1916 — 1920, od roku 1922 profesor zwyczajny USB Sekretarz Pol. Tow. Lekarskiego w Chicago 1906 — 1912, założyciel i kierownik, później członek hon. Polsk. Uniwersytetu Ludowego w Chicago; członek Akademii (American Academy of Ophthalmology); członek towarzystw: American Medical Association, Chicago Medical Society, Chicago Ophthalm. Soc., Societad de Medicina do Parana; Tow. Lekarskich Warszawskiego i Wileńskiego; członek honorowy Franc. Tow. Okulistycznego w Paryżu, Brazyljskich, Tow. Okul. w Rio de Janeiro i S. Paulo, Tow. Lekarzy Parańskich Société Française d’Ophthalmologie; Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Chicago i oftalmicznego instytutu w Campisan; Marszałek Senatu Rzplitej 1928 — 1930. Członek brazyljskiej Academia Nacional de Medicina.

Bogate i barwne jest życie prof. J. Szymańskiego, wielki i ważki jego dorobek naukowy; to też raczej dziwić się należy, iż jubileusz zasłużonego uczonego został zorganizowany w tak skromnych ramach.

Obechód jubileuszowy z okazji 40-lecia pracy lekarskiej prof. J. Szymańskiego został włączony do programu nroczystej akademii, która stanowiła inaugurację VI Zjazdu Okulistów Polskich, — zjazdu, odbywającego się pod znakiem 700-lecia prac Witelona Ciołku.

Akademii zgromadziła wczoraj w auli kolumnowej USB znaczne grono osób, uczestników Zjazdu oraz przyjaciół i znajomych Jubilata.

Zagajnika dokonał J.M. Rektor Witold Staniewicz, który w silnych i gorących słowach podkreślił, czym był Uniwersytet Stefana Batorego dla ś. p. Marszałka Piłsudskiego i czym Marszałek Piłsudski dla Uniwersytetu, poczem wezwał zebranych do złożenia hołdu Włeczyścielowi Uniwersytetu, z pomocą chwili rozmyślań w

mieleniu. Potem Rektor w krótkich słowach zebrał działalność prof. J. Szymańskiego na gruncie Uniwersytetu Wileńskiego i złożył mu najserdeczniejsze życzenia ad multos annos.

W imieniu Wydziału Lekarskiego USB przemówił dziekan prof. dr. Michał Reicher, który podkreślił, że dzisiejsza uroczystość jubileuszowa łączy się ze smutnym pożegnaniem, gdyż Jubilat opuszcza katedrę okulistyki na naszym Uniwersytecie, przechodząc w stan spoczynku. Najbliższe posiedzenie Rady Wydziałowej zostanie poświęcone sprawie należącego uczczenia zasług prof. J. Szymańskiego.

W imieniu dawnych uczniów i najbliższych współpracowników Jubilata przemówił prof. dr. Ignacy Abramowicz, który m. in. podał dane, dotyczące życia i działalności Jubilata. W wielkim skrócie biografja prof. J. Szymańskiego wygląda tak:

Julian — Juliusz Szymański, urodził się dnia 10 maja roku 1870 w Kielecach, gimnazjum ukończył w Mińsku Litewskim. Studja uniwersyteckie odbywał w Kijowie. Uzywał dyplom i stopnie naukowe w Kijowie 1896 r., Chicago 1906 r., Curitiba (Brazylja) 1917 r., doctor med. honoris causa uniwersytetu dompacięgo (Tartu) 1929 roku. Lekarz marynarki handlowej „Dobrowolnej floty” we Władywostoku do r. 1898, asystent Kijowskiej kliniki uniwersyteckiej do roku 1899, lekarz okulista koleji wesołno chłubińskiej w Charkowie do roku 1902, asystent kliniki Dr. Golezowskiego w Paryżu w l. 1903 — 1904; z wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej do roku 1905 — lekarz wojskowy; jako emigrant polityczny uchodził zagranicę; praktyka prywatna i docentura w Chicago (Rush Medical College) w r. 1906 — 1912, profesor zwyczajny oftalmologii na uniwersytecie parańskim (Brazylja) w l. 1916 — 1920, od roku 1922 profesor zwyczajny USB Sekretarz Pol. Tow. Lekarskiego w Chicago 1906 — 1912, założyciel i kierownik, później członek hon. Polsk. Uniwersytetu Ludowego w Chicago; członek Akademii (American Academy of Ophthalmology); członek towarzystw: American Medical Association, Chicago Medical Society, Chicago Ophthalm. Soc., Societad de Medicina do Parana; Tow. Lekarskich Warszawskiego i Wileńskiego; członek honorowy Franc. Tow. Okulistycznego w Paryżu, Brazyljskich, Tow. Okul. w Rio de Janeiro i S. Paulo, Tow. Lekarzy Parańskich Société Française d’Ophthalmologie; Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Chicago i oftalmicznego instytutu w Campisan; Marszałek Senatu Rzplitej 1928 — 1930. Członek brazyljskiej Academia Nacional de Medicina.

Przemawiali poatem: prof. Kapuściński z Poznania w imieniu Towarzystwa Okulistów, prof. Lauber z Warszawy z ramienia Francuskiego Towarzystwa Okulistów, prof. Melanowski z Warszawy, reprezentujący warszawskie Tow. Okulistów.

Wreszcie głos zabrał Jubilat, odtworząc w pętych i serdecznych słowach ciekawe fragmenty wspomnień z okresu studiów uniwersyteckich w Kijowie. Przemówienie swoje

zakończył prof. J. Szymański stwierdzeniem wiecznego ruchu w dziedzinie nauki, oraz to nowych zdobyczy, dowodzących, jak słuszną jest stara maksyma: Vitae brevis estars longal... Na zakończenie został odczytany referat prof. Bednarskiego z Krakowa o Witelonie Ciołku.

W ten sposób odbyła się inauguracja Zjazdu Okulistów Polskich, a jednocześnie uczczono czterdziestoletniej pracy lekarskiej i naukowej prof. J. Szymańskiego.

List do Redakcji

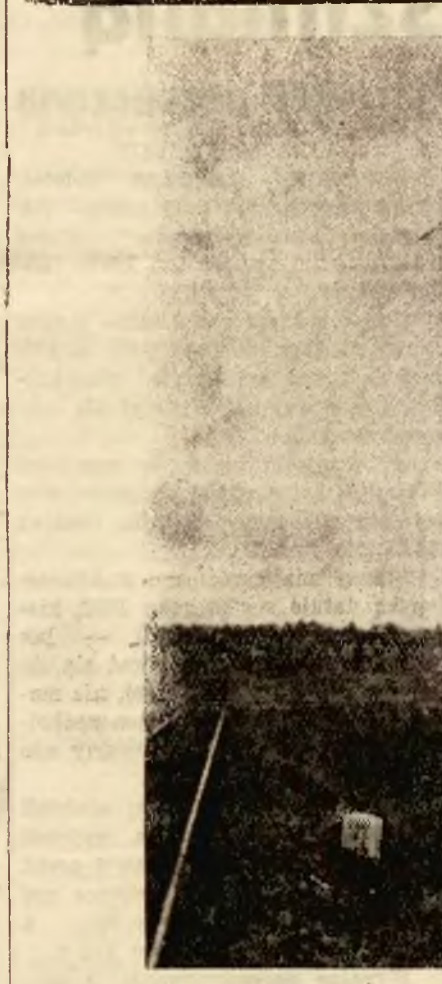
O POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W GDYNI

Pełniąc obowiązki sędziego Sądu Grodzkiego w Dawidogrodzie pow. stołńskiego, tem niemniej czuję się w obowiązku, gdyż dopiero przed niespełna miesiącem wyjechałem z Wilna i dlatego właśnie zwracam się do najpoważniejszego i najpoczytniejszego dziennika całej Wileńszczyzny, a nie do jakiegoś kolwiek innego organu prasowego w Polsce.

Z drugiej strony osobisto — obywatelską ambicją moją jest, aby myśl, która prąduje, wyszła z tak drogiego zawsze sercu śp. Marszałka Piłsudskiego — Wilna. Pomysł mój nie jest nowy i oryginalny, a jednak, zmierzając do sedna rzeczy, chciałbym aby na łamach prasy i miarodajnych czynników była poruszona sprawa budowy pomnika Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego w Gdyni, względnie na polskim wybrzeżu o rozmiarach i formie, zbliżonej do tej idei statuy Wolności u wejścia do portu w New Yorku.

Uzasadnienie tej myśli jest proste: jak statua amerykańska wyobraża ideę Wolności i niezależnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej tak pomnik Marszałka na polskim Nadbrzeżu wyobrażałby i ogniskował ideę Wolnej i Niepodległej — Zjednoczonej — Mocarstwowej Polski.

Kreślę się z poważaniem
Marjan Wilewski



Odważny bociek zbudował gniazdo przy samym torze kolejowym.

Podobnie jak są „mle przechadzki” po mieście przechodnia, który swymi wrażeniami dzieli się z czytelnikami, to na wsi są wędrówki nie mniej mile po drogach, które chce pokrótce opisać.

Wyjeżdżając z Parafjanowa w kierunku Głębokiego, przez Sitce — Kijaków — Dobjanów, można zauważyć wysiłki wójty gminy parafjanowskiej, skierowane na doprowadzenie do możliwego użytku i porządku dróg kołowych. Rozszerzanie jezdni w niektórych miejscach do 11 metrów szerokości, okopywanie rowami, żnirowanie, obsadzanie drzewami ozdobnymi. Wszędzie tablice z nazwą wsi, drogowskazki i że „Droga gminna”. Miło popatrzeć. Pomijając, że drzewko to niebawem będzie okorowane przez pastuszków (złotliwi twierdzą, że nasi pocziwi kmiotkowie ze starszej generacji do podobnej inowacji czują wstręt i w obawie przed odpowiedzialnością administracyjną do tego celu używają dzieci) lub będzie złamane przez wyrostka na łaskę. A kolki? Te specjalnie cieszą się uznaniem u młodzieńców jako „delikatna” broń zaczepno — odporna. Bo jakże pójść bez kolka na wesele, — dzie trzeba i powiesiłitsa i pabitsa”. Jednak mimo tych wybrzyków, władze gminne nie zrażają się tem. Na miejsce zniszczonego jesionu zasadza się klon. Dojeżdżam do Kijaków, gdzie właśnie jest w toku robota na drodze Kijaków — rzeka Serwecz. I tu rozpoczyna się dopiero cała tragedia. Przysłaność i duma z poczyni przy budowaniu drogi.

Okopywana rowami droga i profilowana kończy się. Nie prowadzi nigdzie. Właściwie prowadzi wprost... w błoto i głęboką rzekę Serwecz. Smutnie spoglądam na Dobjanów, położony tuż prawej nad rzeką. Dzieli mnie zaledwie 400 — 450 mtr. Ale te obrzydłe błota i koryto rzeki stoja mi na przeszkodzie. Muszę się tam koniecznie dostać. Ale jak? Gdy tak z woźnicą zastanawiamy się nad tem, że most jest rozbita i duma z poczyni przy budowaniu drogi.

Przypomniało mi się, że gdy w 1932 roku przejeżdżałem przez ten most, były tabliczki objaśniające, że „most zagrożony”, „przejazdu niema”, a jednak jeżdżono. W ubiegłym roku wdziałem ten most bez remontu z tabliczkami objaśniającymi „Obciążenie maksymalne 50 pudów”.

Snując tak ezame myśli na temat nieszczęśliwego mostu, pojechałem drogą okrężną pod Głębokie i choć zrobiłem zamiast 450 mtr. 32 km. (trzydzieści dwa kilometry), przecież do Dobjanowa dostałem się. Swego dopiąłem.

St. W.



Odważny bociek zbudował gniazdo przy samym torze kolejowym.

jaśnią, że rzeka Serwecz jest granicą dwóch powiatów — dzisiejskiego i postawskiego, zatem i most należy do dwu gmin innych powiatów. Rozobrała połowa mostu należy do gminy nożyckiej, powiatu postawskiego, ta nie rozebrana i świeżo odremontowana — do gminy parafjanowskiej, powiatu dzisiejskiego.

Projekt budowy nowego mostu powstał już w 1928 r. — O widzi, pan — objaśnia — skrzywienie drogi do tego mostu. Stary most był obok, ten zbudowało wojsko rosyjskie w czasie wojny.

No, dobrze! Od 1928 r. do tego czasu jeszcze nie zbudowano mostu, a interesy życiowe mieszkańców tej okolicy, jak dążyć się pogodzić z takim stanem rzeczy? Przecież Głębokie, to miasto powiatowe, do którego mieszkańcy dość gęsto zaludnionej okolicy jeżdżą? Tak, na te okolicę jest to jedynie miasto, gdzie można i trzeba sprzedać ziemniaki, zboże, inwentarz żywy i t. p. Prawda, że most rozebrany, ale kto musi jechać, więc jedzie. Jedzie inną drogą, choć musi objechać Głębokie. Most miały budować wspólnie dwie gminy — parafjanowska i nożycka, później tylko nożycka, a już w tym roku budować mają władze powiatowe, powiatu postawskiego. Już były kilkakrotnie komisje, odbywały lokalne konferencje, przyjeżdżali z Północy z gotowymi planami. Wszystko przygotowane, tylko mostu niema. Kto i kiedy będzie budował most? Nie wiadomo. A na drogach, na pięknie wymalowanych tabliczkach widnieją napisy „Droga gminna”. Nie można do wiedzieć się, czyj most, dużo drzewa 150 m. długi. Podobno przed wojną władze rosyjskie na tę drogę zwracały baczna uwagę i nazywały ją drogą komunikacji wojennej. Dziś droga straciła na znaczeniu strategicznym.

Nadjechało tymczasem dwóch wieśniaków. Zostawili przed mostem konie, weszli na most, pochuścili się, drapali się w głowę i dziwiąc, że rozebrany most był jeszcze możliwy do użytku. Wrócili i posłali pobożne życzenie, nie wiem pod czym adresem:

„Niechaj ich chałera, padatkę dźwiaru, a masta nia strojąc i staraho nia naprawiając”.

Przypomniało mi się, że gdy w 1932 roku przejeżdżałem przez ten most, były tabliczki objaśniające, że „most zagrożony”, „przejazdu niema”, a jednak jeżdżono. W ubiegłym roku wdziałem ten most bez remontu z tabliczkami objaśniającymi „Obciążenie maksymalne 50 pudów”.

Snując tak ezame myśli na temat nieszczęśliwego mostu, pojechałem drogą okrężną pod Głębokie i choć zrobiłem zamiast 450 mtr. 32 km. (trzydzieści dwa kilometry), przecież do Dobjanowa dostałem się. Swego dopiąłem.

St. W.

ODNAWIANIE OLTARZY W KOSC. ŚW. JAKOBA

WILNO. Komitet parafjalny przy kościele św. Jakóba, na czele którego stoi ks. proboszcz Żarnowski, postanowił przystąpić do restauracji ołtarzy i obrazów we wspomnianym kościele.

Odprawiając prace remontowe rozpoznać się niebawem.

— — — — —

CZYNNEM PRAWDZIWE OBYWATELSTWEM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO
KONTO P. K. O. Nr. 15555

Przerażliwie hiszpański tytuł kryje w sobie sentymentalną nutę pożegnania. Wszyscy niemal ulubieńcy, którzy przez czas dłuższy bawili publiczność, występują po raz ostatni. W ubiegłą niedzielę wystawiono nawet specjalny program zbierania, składający się z najlepszych numerów minionego miesiąca. Pożegnany ten przegląd nazywał się „Dzień szlagierów”. Szkoda, że tylko „dzień”. Z pełnem powodzeniem mogły być cały „tydzień”. Dowcipnie zmontowany, mogły być taki program bardzo ciekawy.

W „Donnie Klarze” w skeczach, inscenizacjach i solówkach przewinęli się raz jeszcze wszyscy dobrze znani wykonawcy: Irena Doriani, Wacław Morawski, Naleczówna, duet tancerzy Kamińskich, Świerżewski, Leński, Gronowski.

Wszyscy oni w następnym programie już nie wystąpią. Na scenę posyłały się kwiaty od wielbicieli i wielbieli. Pożegnanie jest serdeczne, co objawia się także i w ilości widzów na sali.

Na lipiec zapowiada ruchliwa i przedsiębiorcza dyrekcja „Rewji” nowe rewelacje. Narazie są to tylko nazwiska: Zgorzelejski, Halina Doree, Kamińskiego i duetu tancerzy Czerpanowych. Względnie publiczności są do zdobycia. Pierwsze lody przełamać się może łatwo przy pomocy upału, który wesołnie zapanował.

Na pożegnanie odjeżdżającym powiedzieć należy, iż chętnie będą widzieli ponownie na scenie „Rewji” w następnym sezonie. A więc do zobaczenia w jesieni.

Tad. C.

Z ZA KURTyny

Z KONGRESU OBRONY KULTURY W PARYŻU

Związek pisarzy Z. S. S. R. powziął uchwałę, zezwalającą członkom na wzięcie udziału w Kongresie „Obrony Kultury”, który odbywa się w Paryżu. Delegacja sowiecka składa się z 19 najwybitniejszych pisarzy sowieckich z Maksymem Gorkim na czele.

SŁOWNIK MELODJI

Dwaj Wiedźmicy, bracia Rolleder ukończyli olbrzymią, jedyną w swoim rodzaju pracę, mianowicie słownik wszystkich znanych melodji.

Na olbrzymich stołach mieszkani Rollederów, stoją skrzynki pełne ułożonych systematycznie, według klucza, pomysłu autorów tego słownika, kartotek, zawierających kartki gotowe już do druku.

I wystarczy zagwizdać lub zanucić melodie, aby natychmiast pośpieszyli do jednej ze skrzynek, wydobyli z niej odpowiednią kartotekę i odczytali w od powiedzi tytuł kompozycji, z której wzięta jest zanucona lub zagwizdana melodia, nazwisko autora kompozycji, daty z jego życia i tytuły innych utworów. Na zagraną z lekka na skrzypcach melodie, odpowiada z uśmiechem jeden z braci, otwierając długą kartotekę: Beethovena. Symfonia C. moll. Drugie zadanie „Z taką samą zdumiewającą szybkością od powiadają na melodie zanuconego najnowszego „szlagiera”, lub starej niemieckiej pieśni ludowej.

Kluczem do tego oryginalnego słownika jest pewien rodzaj alfabetu muzycznego, pozwalający odszukać daną melodię tak, jak adres osoby w książeczce adresowej.

Olbrzymi ten słownik uzupełniany jest, oczywiście bez przerwy, a jeśli będzie wydany, to stanie się niewątpliwie bezcennym źródłem informacji dla muzyków.

ANTONI MARCZYŃSKI UCZEŃ GANDHIEGO (POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

No i cała dyplomacja nie zdala się na nic. Usłyszawszy nazwisko „Robert Wilkins”, Bahadur zrobił minę taką jak zgrywający się aktor z zapadłej prowincji, kiedy wypadnie mu z roli przypaść żonę in flagranti z gachem.

— Wujku to bardzo szlachetny człowiek.

— Zamilcz! Nie słyszałem jeszcze o żadnym szlachetnym wyjątku wśród Anglików, z którymi nasz kraj zetknęły złe losy.

— O, było ich i jest wielu; sir William Wedderburn, Hume, — wyliczał Prakas, — dalej Andrews, Pearson, Doka... Mogę ci wymienić długą listę nazwisk. A czy ty, drogi wujku, procesu iść o majątek naszych przodków, nie wygras sprawy dzięki temu, że są dziwie angliści!

— Zamilcz! — Tym razem nie zabrzmiło to patetycznie, jak przedtem, ale bardzo grzecznie; Bahadur był naprawdę rozniewany i ukarał siostrzenicę w ten sposób, że sam umilkł. — Rozmówmy się w domu, — oświadczył.

Po tak mało zachęcającym wstępie Prakas przygotował się na najgorsze i posmutniał: nie przerażało go to, że każdej chwili wuj może wstrząsnąć wyplatę apanażu, jakie mu angiś wyznaczył i tem samem pozostawić go bez środków do życia, lecz chodziło mu o małkę. Kamela Hangwani była ongi szczerą, jakby powiedziano w Europie, — demokratką; dała tego dowody zarówno

wyraźnie piętno jego niechęci do białych i to nawet w drobniejszych. Prakas, który wuj polecił usiąść i zacząć na swój powrót w głównej sali, napróżno rozglądał się za jakim fotelem, czy choć by krzesłem; takich sprzeczów nie było tutaj, ani wogóle żadnych europejskich mebli, tylko małe dywaniki pościelane w rulon, poduszki i pospolicie plecione maty, zakrywające większą część podłogi.

Po chwili wszedł Dewadatta, niosąc całą kolekcję jedwabnych kaftanów, szarfów i turbanów oraz dziwacznych pantofli, kształtem przypominających gondole. Ku swojemu zdziwieniu Prakas dowiedział się, iż z polecenia wujka na natychmiast zdjąć europejskie ubranie, a przywdziać narodowy strój birmański.

— O, matko, — wyszeptał z rezygnacją, zciągając trzewiki, poczem wybrał stosunkowo najmniej pstrokaty „gar nitur” i zaczął się przebierać. A — gdzie spodnie? — spytał Dewadattę.

Stary sługa zgrzeszył się, lecz zaraz udał, że uważa te słowa za żart. Spodnie? Fe! Czy to będą obcisłe kieszki, jakimi okrywają nogi tubiści mahometani, czy szerokie ruty marynary, czy bufiaste pantalone bajader, czy wreszcie zwyczajne portki, jakie noszą biali, spodnie pozostają tylko spodniami i zawsze szpecą człowieka. Jego Książęca Mość dobrze wie napewno, że niemal każdy birmańczyk jest wielkim estetą, wobec czego chodzi bez spodni.

— Wiem, że bez — jęknął Prakas, chcąc położyć kres długim wywodom na temat tej części garderoby, którą od czasu swojego wyjazdu do Europy przy wyki uważał za niezbędną.

Czując się bardzo nieswojo w tak przewiewnym kostiumie, spojrzął z podziwem na wujka, który wszedł tutaj w podobnym stroju i poruszał się w nim z pełną wdzięku swobodą. Powłóczyła szata wysmukła krępego Bahadura, a jej fałdy układały się jakoś same bardzo malowniczo. Również turban, ozdobiony brylantowym guzem imponującej wielkości przyczyniał mu wzrostu, którego natura poskapiła. Bowiem w przeciwnym razie Prakas, który po ojeu odziedziczył wysoki wzrost, sładną cę, fałszywe włosy, kształtne wąski nos podług ni kształt czaski i tem podobne cechy tutejszych ludów indo — aryjskich, Bahadur pozostał nieskazanym typem tybetańczyka — birmańskim; jak olbrzymia większość tych mongoloidów miał cę barwną, niemal bez zarostu, wystawiającą kości policzkowe, oczy skośne i wzrost zaledwie średni. Europejski laik nieorientujący się w azjatyckich niuansach antropologicznej „Wieżi Babel” gotówby był przysiąc, że to jest poprostu Chińczyk, czem Bahadur czuł się głęboko dotknięty.

— Dlaczego on na mnie tak patrzy, — głowił się Prakas z przyzwyczajenia chciał wsunąć rękę do kieszeni, co, jak wiadomo dodaje człowiekowi pewności siebie. Ałści narodowy strój birmański nie posiadał żadnej kieszeni, dło nie spragnione punktu oparcia zsunęły się po głaskim jedwabiu, a Bahadur parsknął krótkim, sztychującym śmiechem.

— Siadaj! — rzucił tonem rozkazu.

— Dziękuję, — Prakas znowu zaczął rozglądać się za krzesłem.

— Dewadatto, podaj nam fotela i odejdź. — Wyraz „fotele” powiedział o-

czywiście po angielsku, ale z jakimś ironją!

Dewadatta przyniósł z kąta niewielkie dywaniki, rozpostart je na posadzce, jeden od drugiego w odległości trzech kroków sumiennie odmierzonych, poczem oddał się, idąc tyłem i bijąc niskie pokłony.

Bahadur usiadł na szkarłatnym dywaniku, skrzyżował nogi, podciągnął je pod siebie i z uśmiechem zjadliwie uprzejmym wskazał siostrzenicę drugi kołoz.

— Teraz rozmówmy się, synu mej siostry.

Rozmowa rozpoczęła się od przemowy wuj, równie uroczystej, jak szaty, na które zmienił przed chwilą skromny strój podróżny. Wyliczywszy skrupulatnie wszelkie dobrodziejstwa, jakich od niego zaznała Kamela i jej troje dzieci Bahadur oznajmił, że teraz wyjaśni, dla czego najstarszego siostrzeńca skazał na siedmioletni pobyt w Anglii.

Prakas podniósł głowę. O ile wma wianie owych łask sprawiło mu przykrość, o tyle uciechy go zapowiewały rozwiązania zagadki, wobec której on sam był dotychczas bezsilny... dzięki swojej prostoduszności. Bowiem nie mógł ani rozrzedzić do Anglików, przeszło od dawna w manje graniczącą ze śmiełością, zdecydował się wysłać go do studja właśnie do tej zniechęconej przez siebie Anglii.

— Zeby zwyciężyć potężnego wroga, trzeba pierw poznać dokładnie jego zalety i wady, jego tężyzną fizyczną i, co ważniejszą, moralną, jego obyczaj, jego zapal, czy niechęć do prowadzenia wojny zdala od ojczyzny, jego...

To był dopiero początek długiej listy, a Prakas już zrobił rozczarowaną minę; tkiej odpowiedzi nie spodziewał się jako żywo.

— Wicie tylko dlatego mnie postać? — odważył się przerwać wujowi. Nagle drgnął, chłasknięty boleśnie nową myślą. — Na przesiępie!

— Na przesiępie nie wysyłam nigdy dzieciaków, — odparł Bahadur z pozornym spokojem.

Znowu zabrał głos. Nienawidził Anglików, lecz nie może zaprzeczyć temu, że opanowali oni beznalą pół świata, że choć mają armję mniejszą, niż Francja, Austro — Węgry, Niemcy, Japonia, nie mówiąc już o Rosji, potrafia utrzymać w ryzach czterysta milionów ludzi w swoich dominjach, koloniach, czy pozornie niezależnych państwach. Jak to się dzieje? Nie to, iż kiedy zagarnęli tyle, lecz to, że swój stan posiadania utrzymują nadal? Oczywiście tak, że w odpowiedni sposób wychowują i kształcą swoją młodzież, która dzięki temu może później zasilać szeregi ich karnych żołnierzy, świętych wódzów, śmiałych żelazny, chytrych dyplomatów i gubernatorów, którzy o prócz wszystkich tych zalet posiadają jeszcze jedną, nieubaglaną bezwzględność w tłumieniu wszelkich prób buntu... Tak, tak, dzięki sprzyjającym okolicznościom, niejedno państwo doszło nagle do olbrzymiej potęgi, ale jej trwałość może zapewnić tylko tak racjonalna „hodowla” młodzieży. I właśnie dlatego on, Bahadur posłał siostrzenicę na naukę do Anglii, a nie do innego kraju.

(C. D. N.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Działy ekonomiczne w Izbach Rolniczych

W artykule o planie działalności samorządu rolniczego na rok 1935/36, zamieszczonym w majowym zeszycie „Rolnictwa”, inż. K. Szerląg w następujący sposób określa zadania działów ekonomicznych w izbach rolniczych:

Prace izb rolniczych w dziale ekonomicznym dają się sprządzić w głównych zarysach do trzech zagadnień: 1) ustawodawstwa gospodarczego a zatem opinowania projektów ustaw i rozporządzeń 2) statystyki i badań nad sytuacją gospodarczą terenu izby i 3) organizacji zbytu. Prace w sprawach ustawodawstwa gospodarczego polegają na przygotowaniu przez personel fachowy izb opinii do nadsyłanych im projektów ustaw i rozporządzeń i na wykonywaniu specjalnych prac na zlecenie władz państwowych, czy też Związku Izby i Organizacji Rolniczych. Ujęcie programowe tych prac zgóry na przebieg roku jest z natury rzeczy niemożliwe. Jeśli chodzi o wykonywanie ustaw przy udziale społecznego czynnika, prace izb znajdują już częściowo swój wyraz w planach prac izbowych. Wchodzi tu np. w grę projektowane przez izby zapoznanie przedstawicieli świata rolniczego, mającego brać udział w komisjach klasyfikacyjnych, w związku z reformą podziału gruntowego, z prawami i obowiązkami członków tych komisji i przepisami klasyfikacyjnymi. Aktualnym również staje się dla izb przygotowanie materiałów do podziału terenów izbowych na okręgi ekonomiczne, opracowanie form bilansowych dla wymiaru podziału i ustalenie norm dochodowości gospodarstw rolnych. Prace w dziedzinie statystyki i badań koniunktury rolniczej terenu izb, mają charakter aktualności bieżącej, dlatego też w planach prac nie zostały wyraźnie sprecyzowane. Silniej podkreślone zostało we wszystkich niemal planach prac notowanie cen i akcja nad kontrolą rynku, gdyż dane te stanowią podstawę do wystąpień izb w dziedzinie polityki ekonomicznej, jak

np. w sprawach interwencji PZPZ, taryf kolejowych, w sprawach celnych i t. p. Osobne poniekąd zagadnienie stanowi sprawa rachunkowości gospodarstw rolnych (drobnych i folwarcznych). Organizacja zbytu produktów rolnych jest uniwersalnym i czołowym zagadnieniem wszystkich izb. Plany prac przewidują badania rynków zbytu mleka w miastach, akcję bezpośrednich dostaw dla intendentur wojskowych, organizację produkcji pszczołarskiej dla celów zbytu, współdziałanie w dziedzinie realizacji postanowień rozporządzenia o obrocie zwierzętami i mięsem, organizację zbytu jaj, wełny, skór zwierzęcych, ryb, nasion olejnych, chemii i t. p. Na podkreślenie zasługuje projektowana przez niektóre izby akcja przysposobienia ekonomicznego rolnika dla wciągnięcia w zakres zagadnień gospodarczych czynnika ekonomicznego - społecznego. Poza udziałem personelu działu ekonomicznego w kursach, zebraniach organizacyjnych i oświatowych, wygłaszaniem referatów i odczytów i urządzaniem pogadanek na tematy gospodarcze Izba w rozsyłanych przez się komunikatach do swych korespondentów porusza sukcesywnie tematy gospodarcze, zwłaszcza z zakresu ogólnego - spółdzielczego. Całość tych prac składa się na pewnego rodzaju kurs gospodarczy, skierowany myśl rolnika na tory zagadnień ekonomicznych, tak koniecznych w dobie obecnej do uwzględnienia przy wszelkich pracach wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. W pracy nad podniesieniem przemysłu ludowego niektóre izby w planach prac przewidują opiekę nad chałupnictwem, zmierzającą do organizowania poszczególnych gałęzi przemysłu ludowego. Poza wymienionymi pracami niektóre izby stawiają sobie jako jedno z głównych zadań ekonomicznych prace popularyzacyjne ustawodawstwa, regulującego zadłużenie gospodarstw rolnych, celem jaknajszerszego wykorzystania przez rolników uprawnień wynikających z dekre-

tów jesiennych.

Jak widzimy z powyższego, dział ekonomiczny ma liczne i b. poważne zadania. Rzecz prosta, że dla należytego ich wykonania potrzebny jest odpowiedni personel. Liczebność personelu i wydatki na dział ekonomiczny w poszczególnych izbach przedstawiają się następująco:

Białostocka	2	12920	3,4
Kielecka	5	34640	7,7
Lubelska	2	24736	4,5
Łódzka	3	24924	4,9
Warszawska	3	27100	3,6
Pełska	4	24120	8,6
Wileńska	8	29058	6,4
Wołyńska	2	19518	4,0
Krakowska	2	8508	2,4
Lwowska	4	19328	1,9
Pomorska	16	88324	7,2
Wielkopolska	41	165171	8,7

Pod względem liczebności personelu zatrudnionego w dziale ekonomicznym, Wileńska Izba Rolnicza zajmuje trzecie miejsce, pod względem zaś wysokości wydatków na ten dział — czwarte. Tem niemniej nasuwa się wątpliwość, czy przy tych wydatkach, stanowiących 6,4 proc. ogólnego budżetu (zwyčajnego) Wileńskiej Izby, dział ekonomiczny może sprostać różnorodnym i skomplikowanym zadaniom. Nie należy bowiem zapominać, że Wileńska Izba obsługuje teren dwóch województw, które pod względem stosunków w rolnictwie dotąd najmniej były badane. Z drugiej strony, na tym terenie najdotkliwiej odczuwana jest potrzeba naprawy stosunków. Dość wymienić przykładowo stan organizacji zbytu.

Zawody eliminacyjne 3-ej Samodzielnej Brygady Kawalerii Militari

W dniach 17, 18 i 19 czerwca br. na placu koszarowym 4 Pułku Ułanów i torze wyścigowym Pospieszka — odbyły się zawody eliminacyjne 3 Sam. Br. Kaw., tak zwane popularnie „Militari”, do dorocznych zawodów o Miśrzoństwo Armii, które odbędą się w końcu lipca br. w Suwałkach.

Na parę dni przed zawodami przybyły do 4 Pułku Ułanów ekipy 23 Pułku Ułanów i 3 Dywizjonu Artylerii Konnej, a w dniu 17. 6. ekipa 13 Pułku Ułanów.

Dnia 17. 6. w godzinach rannych rozpoczął się oficjalny przegląd koni przez specjalną komisję; wszystkie konie zostały dopuszczone do zawodów, a w pół godziny później zespoły ustawione na placu według numeracji, podchodzą do końca brygady gen. bryg. Przewłocki, odbiera raport, poczem mówi: „dla uczczenia pamięci Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego — minuta milczenia”. W skupieniu i ciszy podnoszą się ręce do daszków czapek.

Po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, rozpoczęła się pierwsza próba: jazda na czworoboku, o ścianach 20 x 60 mtr., gdzie każdy jeździec musiał wykonać przeszło 30 ruchów w oznaczonych punktach.

Po próbie na czworoboku na czoło wysuwa się zespół 13 Pułku Ułanów, tuż za nim, b. blisko znajduje się zespół 4 Pułku Ułanów z małą różnicą w punktach.

Nazajutrz dnia 18. 6. na torze wyścigowym Pospieszka i przyległych terenach odbywa się próba wytrzymałości, składająca się z przebiegu drogami, biegu z przeszkodami na torze wyścigowym i biegu naprzemił w terenie. Każdy bieg ma określony czas, spóźnienie karane jest odpowiednią ilością karnych punktów, oprócz tego trzeba przebiec pewną ilość przeszkód.

W tym dniu zespół 13 Pułku Ułanów ma pecha, dwóch jeźdźców się spóźnia i do sumy karnych punktów z dnia 17. 6. dochodzi jeszcze pewna ilość karnych punktów.

Trzeba zaznaczyć, że w tym dniu jedynie zespół 4 pułku ułanów nie zarobił żadnego karnego punktu, wszyscy czterej jeźdźcy przyszedli do mety bez opóźnień.

Zespół 4 Pułku Ułanów przesuwa się na czołowe miejsce. Po przeglądzie, na placu koszarowym 4 Pułku Ułanów rozpoczyna się konkurs hipiczny, konie przechodzą w dobrym stylu i wyraźnie już widać, że zespół 4 pułku ułanów wygrał, gdyż na 3-ch jeźdźców tego zespołu 2-ch przechodzi czysto, a jeden z jednym strąceniem.

Następuje obliczenie wyników, które przedstawiają się następująco:

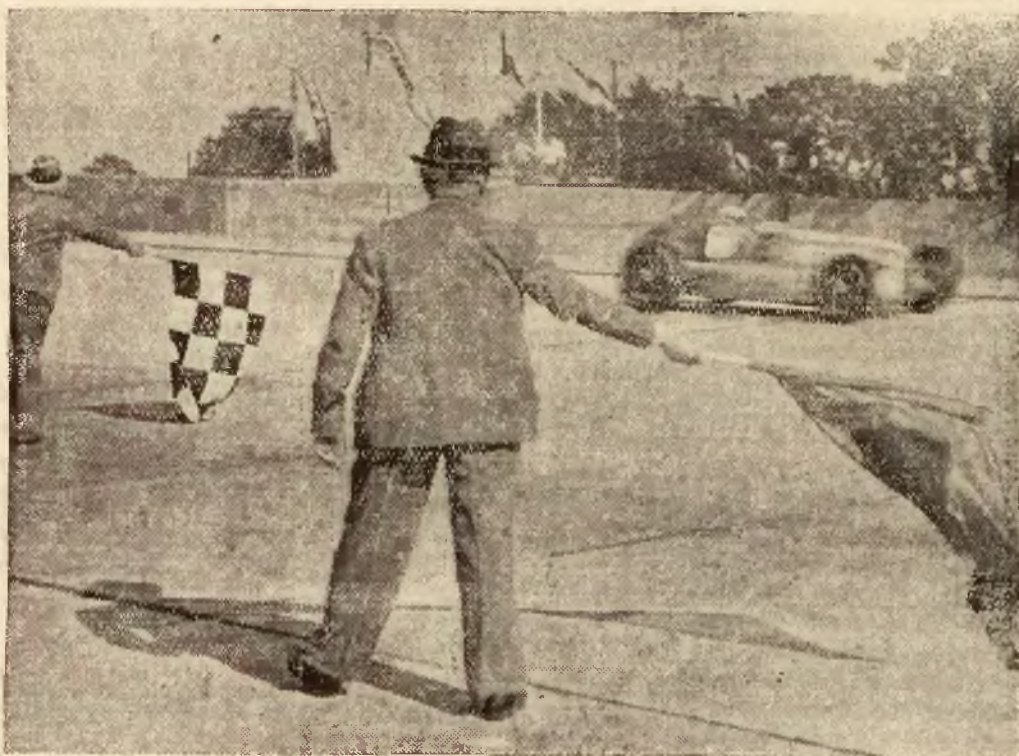
I miejsce mistrz 3 Sam. Bryg. Kaw. na rok 1935 — 4 Pułk Ułanów;
II miejsce 3 DAK.,
III miejsce 23 Pułk Ułanów.
IV miejsce 13 Pułk Ułanów

—:—:—:—
Kurs żeglarski AZS-u
Sekcja Żeglarska Akademickiego Związku Sportowego podaje do wiadomości iż w miesiącu lipcu r. b. rozpoczyna kursy żeglarskie na jeziorach Troickich.

Wszelkich informacji udziela się we wtorki, środy i piątki od godz. 18 do 19-tej na przystani AZS-u (ul. Kościuszki 12).

W terenie i na torach

Caracciola zdobywa Wielką Nagrodę Francji



Na zdjęciu zwycięzca Caracciola miją celownik. (pod Paryżem).

PARYŻ. Na torze automobilowym w Linas - Monthery pod Paryżem odbyły się w niedzielę bezprzebieżne największe w bieżącym sezonie międzynarodowe wyścigi samochodowe o Wielką Nagrodę Francji z udziałem najwyższej klasy kierowców europejskich, jadących na najszybszych wozach świata. Ugrupowanie poszczególnych wozów na starcie zostało przeprowadzone na podstawie wyniku treningów, odbytych w dniu poprzednim. W treningach legendarny „SEFAC” z kierowcą Leroux wykazał niespodziewanie tak mierną szybkość, że nie został wysawiony do właściwego wyścigu.

Na starcie stanęło 11 wozów, które miały do przebycia 40 rund, co równa się dystansowi 500 km. W pierwszym szeregu stanęli: Stuck na Auto - Union, Nuvolari na Alfa - Romeo, zaś na końcu znaleźli się Zechender na Maserati i Benoist na Bugatti.

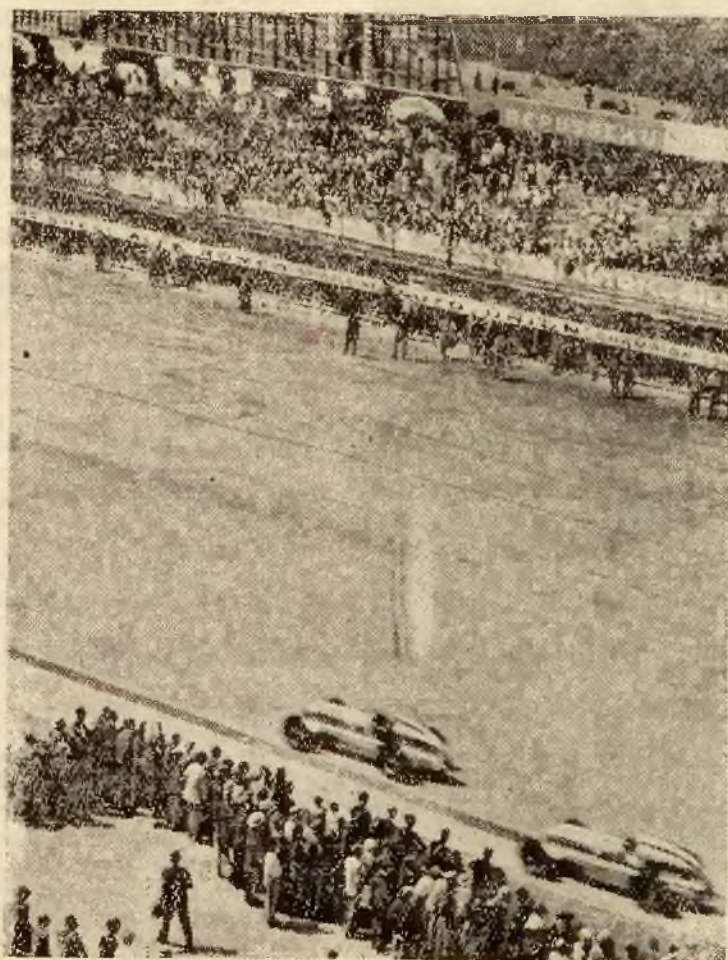
START.

Natychmiast po opuszczeniu chodników startowej na czoło wysunął się Stuck, którego jednak już na pierwszym wirażu minął Nuvolari. Pierwszą rundę ukończył jako pierwszy Nuvolari w czasie 5:34,5, wykazując szybkość 134,35 km/godz. Tuż za nim szli Varzi, Caracciola, Fagioli, Chiron, Brauchitsch i Rosenmayer.

W drugiej rundzie Varzi pozostał dość znacznie w tyle i w czasie, gdy był zajęty wymiatać śmieć, Nuvolari ukończył jako pierwszy trzecią rundę przed Stuckiem i Caracciola.

W następnej rundzie Stuck zwolnił tempa tak, że Caracciola mógł się wysunąć na drugie miejsce. W ciągu następnych rund udało mu się minąć Nuvolariego i ukończył jako pierwszy piątą rundę w czasie 5:30,6 (szybkość 136,163 km/godz.), co stanowi nowy rekord rundy.

W następnych rundach okazało się jednak, że Caracciola chciał jedynie zjadać sily swojego najgroźniejszego rywala, bo już w 7-ej rundzie odstąpił prowadzenie Nuvolaremu, nie dając się jednak prześcignąć Fagioli i Brauchitschowi, którzy zajęli kolejno 3-cie i 4-te miejsce. Reszta zawodników nie miała już w tej chwili żadnej nadziei na zajęcie jednego z pierwszych miejsc.



Na zdjęciu miją metę Caracciola, za nim Brauchitsch, również na Mercedesie (dalszy ciąg sportu na stronie 8-ej)

STUCK ODSTĘPUJE.

W 8-ej rundzie Stuck musiał się za trzymać i po dokładnym zbadaniu maszyny zrezygnował z dalszego wyścigu. Również Varzi, Benoist i Chiron mieli częste defekty, zaś Zechender i Sommer coraz bardziej pozostawali w tyle. Benoist jechał bez nakrycia motoru.

Pierwsze 10 rund, czyli jedną czwartą dystansu ukończył jako pierwszy Nuvolari, mając szybkość 134,270 km/godz., a tuż za nim w małych odstępach przejeżdżał 3 Mercedesy.

Następne rundy nie przyniosły większych zmian. Decydująca o wyniku wyścigów była runda 14-ta. Na wirażu w Les Biscornes Caracciola zaatakował prowadzącego Nuvolariego i po krótkiej walce zdołał go prześcignąć, a niedługo potem na drugie miejsce wysunął się Fagioli, mijając Nuvolariego. Gdy wszystkie wozy znajdowały się znowu na prostej, czoło zajmowały 3 Mercedesy, podczas gdy Nuvolari odsunął się w tył.

I NUVOLARI REZYGNUJE.

Po dalszych dwóch rundach Nuvolari skonał poważny defekt kardą nową swą maszyną i z ciężkim sercem musiał zrezygnować z dalszego udziału w zawodach.

Druga połowa biegu już nie obfitowała w bardziej emocjonujące momenty. Przez kilka dalszych rund prowadził jeszcze Brauchitsch, a w 24-ej rundzie ponownie wysunął się na czoło Caracciola, który już nie oddał prowadzenia aż do zakończenia wyścigu.

Szybkości powoli się zmniejszały. Rosenmayer, zmuszony do częstego zatrzymywania się, coraz bardziej pozostawał w tyle. Już wszystko wskazywało na to, że trzy Mercedesy przybędą zwracając grubą do mety, gdy nagle wóz Fagioli'ego poczęł pracować nieprawidłowo. Włoch jednak nie zatrzymał się, lecz coraz bardziej zwałniał tempo i na trzy rundy przed końcem utracił tyle na szybkości, że Zechender zdołał go wyminąć, zapewniając sobie tem samem 3-cie miejsce. Ostatnią rundę ukończył jako pierwszy, zdobywając tem samem Wielką Nagrodę Francji, Caracciola, a w pół sekundy później przybył do mety Brauchitsch, zaś o jedną rundę w tyle Zechender. Wyniki były następujące:

1) Caracciola (Niemcy) na Mercedes - Benz 4:00:54,6 — 124,571 km/godz., 2) Brauchitsch (Niemcy na Mercedes - Benz 4:00:55,1, 3) Zechender na Maserati o 2 rundy w tyle, 4) Fagioli na Mercedes - Benz o 3 rundy w tyle, 5) Varzi na Auto - Union o 4 rundy w tyle, 6) Sommer na Maserati o 5 rund w tyle.

Kursy pływackie w Trokach

Staraniem Okręgowego Ośrodka Wychowawstwa Fizycznego w Wilnie zostają uruchomione w bieżącym sezonie w Trokach nast. kursy dla pływaków (czek.).

1. Trzytygodniowy kurs dla przodowników pływania i gier ruchowych w terminie od dnia 10 lipca do 31 lipca br. oraz

2. trzytygodniowy kurs dla przodowników pływania w terminie od dnia 8 lipca do 27 lipca br.

Kurs dla przodowników pływania prowadzi instruktor p. Hanna Mincewówna, dla przodowników pływania — instruktor Polskiego ZP. p. Wacław Stachiewicz.

Zgłoszenia przyjmuje od dnia 1 lipca 1935 roku sekretarjat Wł. O. P. Z. P. (Tatarska 10 — 2) Poszczególne kluby sportowe mogą w tym terminie zgłaszać swoich kandydatów (tłk) w liczbie nie przekraczającej 4 na każdy z tych kursów, podając nast. dane: imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia, stopień umiejętności pływania (jak długo pływa, czy stylowo, czy brał (a) udział w zawodach i t. d.).

Warunki pobytu na kursie. Uczestnicy (cy) otrzymują całkowite utrzymanie oraz zamieszkanie na koszt państwa i dopłacają tylko po 50 gr. dziennie za dożywianie. Przejazd w obie strony odbywa się również na koszt uczestników (czek.).

Wydział Wł. O. P. Z. P. wzywa niżej wymienione kluby do obsadzenia tych kursów tylko tymi spośród swoich członków, którzy w przyszłości będą pracowali, jako instruktorzy względnie przodownicy pływacy.

Ze względu na zbliżenie się początku kursów — Wydział Wł. O. P. Z. P. poleca traktowanie sprawy niniejszej jako bardzo pilnej.

MOTOCYKLIŚCI HAPOELU PALEST W WILNIE.

We wtorek o godzinie 19-ej przyjechało do Wilna 5-ciu motocyklistów z Hapoelu palestyńskiego. Wiadomość ta szybko rozeszła się wśród żydów wileńskich, którzy licznie wylegli na ulice, by powitać przybywców z Palestyny. Motocykliści zabawia w Wilnie do czwartku i będą gościć miejscowe drużyny Hapoel i ligi pomocy pracującym w Palestynie. Z Wilna sportowcy udają się do Łotwy. Zaznaczyć należy że palestyńczycy byli oczekiwani przez tłum żydów koło rogatki na W. Pohulance już dnia 16 b. m., jednakże w drodze z Warszawy do Wilna jeden z motocyklistów złamał sobie nogę i musiał leczyć się w szpitalu białostockim, co zmusiło całą sztafetę również do zatrzymania się w Białymstoku.

POLSKA TRACI REKORD ŚWIATOWY W DISKU

MOSKWA. — W Kijowie znana dyskobolka sowiecka Bernikowa ustanowiła nowy rekord światowy w dysku oburącz, osiągając 68 m. 48 cm. Dotychczasowy rekord światowy należał do Polki Cejzikowej i wynosił 67 m. 82 cm.

Od Administracji

Upprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go lipca 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

Sprzedaż tuszorytów I. GINTOWT DZIEWAŁTOWSKIEGO

ofiarowanych na rzecz Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego trwać będzie do dnia 5 lipca b. r. Cena jednego tuszorytu o wymiarze 23x15 wynosi 3 złote.

Zapisy w Administracji „Słowa” Zamkowa 2.

KRAKÓW. — Wczoraj wieczorem na Ratuszu krakowskim odbyło się pod przewodnictwem wiceprezenta miast dr. Kaplickiego zebranie obywatelskie, na którym ukończył się komitet zorganizowania uroczystości marszu strzeleckiego szlakiem kadrowki.

Protektorat nad komitetem objęli p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski i dowódca O.K. 5 gen. Narbut-Łuczyński.

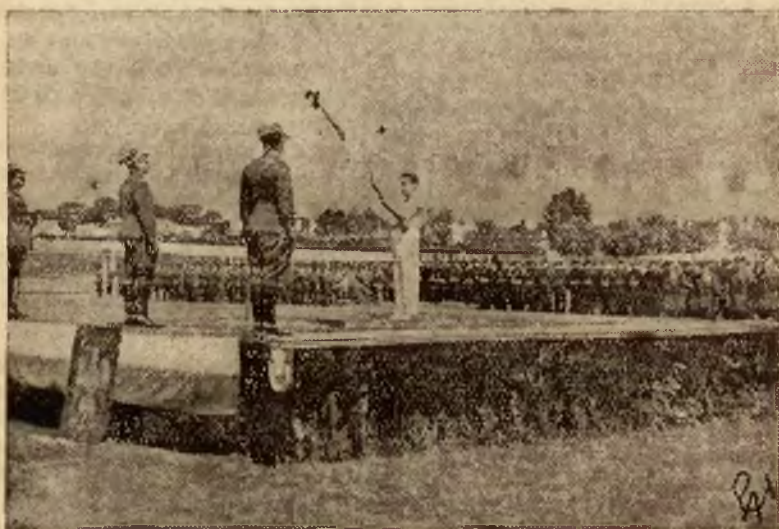
W dniu 5 sierpnia r.b. zjadą się do Krakowa drużyny strzeleckie z całej R. P. dla manifestacyjnego złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, poczem najsławniejsze zawody marszowe w okwipunku wojskowym na szlaku marszu pierwszej kompanii kadrowej Legionów Polskich.

PIERWSZE SENSACJE W WIMBLEDONIE

LONDYN. — Pierwszy dzień turnieju tenisowego o nieoficjalne mistrzostwo świata przyniósł dwie wielkie niespodzianki. Pierwszą była kłosa jednego z ośmiu rozstawionych tenisistów, znanego za najlepszą rakietę Ameryki Allisona z młodym graczem australijskim Mc. Grathem. Pierwsze dwa sety wygrał Australijczyk stosunkowo łatwo 6:4, 6:3. Trzeci set zakończył się po bardzo zaciętej walce zwycięstwem Allisona 9:7, który przy stanie 5:5 wyzyskał znakomite zmęczenie przeciwnika. W czwartym secie Allison prowadził już 5:1 i zda wało się, że zwycięstwo znowu przypadnie jemu w udziale. Australijczyk wygrał jednak 6 gemów z rzędu i seta, a zarazem i mecz, wygrał 7:5.

Drugą niespodzianką był występ Borotry w grze pojedynczej. Borotra pokonał pogramca Crawforda, Niemca Nenka 6:4, 1:6, 8:6, 2:6, 6:2.

Ślubowanie olimpijczyków w Bydgoszczy



Gen. Thomée dowódca DOK VIII odbiera ślubowanie zawodników pomorskich zakwalifikowanych do drużyn olimpijskich. Na podium stoi Kusociński, jako chorąży załogi olimpijskiej.

Zabawny sport



Podczas jednego ze świąt ludowych w Berlinie odbyły się między innymi za wody na oryginalnych wehikułach, przedstawionych na zdjęciu.



MAŁE POMOCNICE MAMUSI

Ostatnie wiadomości sportowe

POLSKA PRASA SPORTOWA W WILNIE

KONFERENCJA PRASOWA Z PUŁK. KILIŃSKIM.

Wczoraj odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie zjazdu prasy sportowej, w którego ramach odbył pułk. dypl. Kiliński, dyr. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, konferencję prasową z przybyłymi na zjazd.

Po otwarciu zjazdu przez prez. Związku Dziennikarzy Sportowych Rzeczypospolitej red. Sikorskiego i licznych przemówieniach, o czym wszystkim obszernie pomówimy, z braku czasu, jutro, od była się wymieniona konferencja prasowa, o której należy tymczasem wspomnieć choćby parę słów, ponieważ pułk. Kiliński w przemówieniu swym ustalił stosunek państwowych władz sportowych do prasy sportowej, a to mieć będzie daleko idące skutki już nie tylko dla samej prasy, ale i sportu w całości.

Nie ulega wątpliwości, że zważając ci dziennikarze sportowi, którzy mało mają z wojskiem wspólnego, odnosili się z pewnym sceptycyzmem do ingerencji armii w ich swobodę krytyki, przewidując, że takie „zmilitaryzowanie” ani nie wzmoże ich autorytetu, ani nie przysporzy im czytelników. Przykłady przystosowywania prasy do potrzeb państwowych widujemy niedaleko zagranicą i trudno się nam tem entuzjasmować.

Tymczasem pułk. Kiliński rozwinął te strachy, w dwóch doskonałych przemówieniach, najpierw jako gość zjazdu, potem jako przewodniczący konferencji. Mówiąc o krytyce prasowej, oświadczył on, że krytykę tę nie tylko uznaje, ale, że się jej domaga, że pracę prasy ceni, że wreszcie harmonię między Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego, a prasą sportową uważa za postulat zasadniczy.

Słów pułk. Kilińskiego nie możemy traktować, jako czcze komplementy, gdyż dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. szeregiem posunięć, o czym jeszcze będzie mowa, dał istotnie dowód, że zapowiedzi swe jednocześnie realizuje.

O referatach i przemówieniach następnie wygłoszonych, napiszemy jutro, podkreślając narazie, że wczorajsza konferencja prasowa wywarła niezwykle dodatnie wrażenie na wszystkich jej uczestnikach, a pułk. dypl. Kiliński zyskał sobie niekłamana, serdeczną sympatię wśród wszystkich uczestników zjazdu. (w. l.)

ŚWIĘTO SPORTU POLSKIEGO NA ŁOTWIE

DYNEBURG. — W obecności p. R. P. Zygmunta Beezkowicza oraz członków konsulatu polskiego odbyło się w niedzielę otwarcie dwudniowego święta sportu polskiego na Łotwie. Poza drużyną dyneburską w święcie sportowym wzięło udział 8 drużyn sportowych Związku Polskiej Młodzieży katolickiej z całej Łotwy, w tej liczbie ryska Reduta i Sparta. Zarówno liczba zgłoszonych zawodników, jak i pierwsze rezultaty rozgrywek wskazują dobitnie, że w ciągu ostatniego roku rozwinął się znacznie ruch sportowy wśród młodzieży polskiej na Łotwie. Zainteresowanie świętem sportowym było naogół bardzo duże. Zgromadzona publiczność nagradzała zwycięskie drużyny oklaskami. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła drużyna ryska 331,5 pkt. drugie dyneburska 243 pkt..

FRANCJA MISTRZEM EUROPY W SZPADZIE

LOZANNA. — Na szermierzych mistrzostwach Europy w Lozannie zakończone zostały rozgrywki w szpadzie drużynowej. Pierwsze miejsce za jąła Francja (3 zwycięstw) przed Szwecją (dwa zwycięstwa), Niemcami (jedno zwycięstwo) i Belgią (0 zwycięstw).

STAN ZDROWIA SCHWEITZERA

Stan zdrowia rannego w wypadku motocyklowym Schweitzera poprawił się znacznie. Chory chwilami odzyskuje przytomność, stan jego jest niemierniej nadal ciężki.

Programy radiowe

WILNO

CZWARTEK DNIA 27 CZERWCA
8.05 Muzyka. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program dzienny. 8.25 Giełda rolnicza. 8.30 — 11.57 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00. Hejnał. 12.03 Komun. meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Utwory Griega (płyty) 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Miłe dźwięki — aud. muzyczna — wibrafon, saksofon, harmonja, ksylofon i fortepian. 13.30 Przerwa. 15.15 Letnie nastroje (płyty). 1 15.25. Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Ubiśnienie publicznego przed mikrofonem (płyty) 16.00 Audycja dla dzieci — o Babei, Ewe, Dziadku, i czerśni w sadku. 16.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpitalskiego. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych lotników i uzdrowisk — koncert. 18.00 Sowieckie państwo pracy — O książce Janiny Miedzińskiej, rozmowa Kazimierza Muszałówny z autorką. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa — Pieśni. 18.30 Litewski odczyt ekonomiczny. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty) 19.05 Program na piątek. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Pieśni ludowe (płyty). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Jak spędzić święto? 20.10 Koncert orkiestry więziennej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert. 21.30 Słuchowisko oryg. p.t. „Zagłębie na wiatr” Rychlińskiego. 22.00 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.06 Wil. wiad. sportowe. 22.10 Mała orkiestra

WARSZAWA.

PIĄTEK 28 CZERWCA

6.36 gimnastyka; 6.50 muzyka z płyt; 8.05 audycja dla poborowych; 8.25 — Wskazówki praktyczne; 11.57 sygnał czasu; 12.00 hejnał z Krakowa; 12.05 dziennik południowy; 12.15 „Dla naszych lotników i uzdrowisk” — koncert; 13.00 Chwilka dla kobiet; — 13.05 „Kilka tańców”; 13.25 Tr. z odjazdu radjostuchaczy na wycieczkę kajakową (z Krakowa); 15.25 wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Walce w wirtuozowskich transkrypcjach fortepianowych; 16.00 „Co i jak pić należy w porze letniej”; 16.15 Koncert; 16.35 Pogadanka dla chorych; 16.50 „Codzienny odcinek prozy”; — 17.00 „Ostatnia podróż samowar-kiem”; 17.30 Koncert; 18.00 „Gdynia w porównaniach”; 18.15 „Cała Polska śpiewa”; 18.30 Skrzynka ogólna; 18.45 Piosenki; 19.30 Recital śpiewaczy Ireny Gieraktowskiej; 20.00 Skrzynka rolnicza; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”; 21.00 — Koncert; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.10 Muzyka salonowa z płyt; 23.00 Wiad. meteorologiczne; 23.05 — Utwory charakterystyczne (płyty).

„NIE CHCA TEJ DROBNICY!”

Do autobusu linii Nr. 1 wsiadł pewien skromnie odziany człowieczek i nabywając bilet płaci konduktorowi 20-stożłotowym banknotem..

Konduktor wydaje mu resztę drobnicy..

— Co pan mnie dajesz? — zaperza się raptem człowieczek. — Nie chca tej drobnicy! Proszę pieniądze spowrotem!

Konduktor zwraca mu banknot. Człowieczek wysiada..

Tknięty złem przecuciem konduktora, sprawdza zwrócone mu przez pasażera drobne..

Istotnie, zamiast 20 zł., bilonu jest zaledwie na 14 zł. 6 złotych „ukutniło się”!

„Kant” znaczy się!.. Wincuk Markotny.

przez uproszczenie
BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZKI
PSZCZOŁKA
LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 26 czerwca 1935 r.

DEWIZY.

Belgia 89,30 — 89,53 — 89,07.
Berlin 213,10 — 214,10 — 212,10.
Londyn 26,11 — 26,24 — 25,98.
Nowy Jork 5,28 — 5,31 — 5,25.
Kabel 5,28 1/4 — 5,31 1/4 — 5,25 1/4.
Paryż 34,98 1/2 — 35,07 — 34,90.
Praga 22,13 — 22,18 — 22,08.
Szwajcaria 173,00 — 173,43 — 172,57.
Włochy 43,73 — 43,85 — 43,61.
Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 90,50 — 93,00.
Starachowice 35,00 — 35,25 — 35,10.
Tendencja przeważnie mocniejsza.
Konwersyjna 66,75 — 66,80.
Dolarowa 80,88 — 81,00.
Dolarówka 53 1/4 — 53,00.
Stabilizacyjna 67,50 — 67,25 — 67,38.
Sabliżacyjna drobne 67,75 — 67,50.
Listy ziemskie drobne 49,00.
Tendencja przeważnie mocniejsza.

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 26 czerwca 1935 r.

CENY TRANZAKCYJNE.

W złotych:

Mąka pszenna gat. I - C — 30,00.
Mąka żytnia do 55% — 22,50.
Mąka żytnia do 65% — 18,50.
CENY ORJENTACYJNE:
Pszonica I — 18,00 — 18,50.
Pszonica II — 17,75 — 18,00.
Jęczmień I standard (kaszany) — 14,50 — 15,00.
Jęczmień II standard (kaszany) — 14,00 — 14,50.
Owies I standard — 14,75 — 15,25.
Owies II standard — 13,75 — 14,25.
Gryka I standard — 18,00 — 19,00.
Gryka II standard — 17,00 — 18,00.
Mąka pszenna gat. I - C — 29,50 — 30,00.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,00 — 26,25.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,25 — 22,50.
Mąka pszenna gat. III - A — 19,25 — 19,50.
Mąka pszenna gat. III - B — 13,00 — 13,50.
Mąka żytnia do 55% — 22,50 — 22,00.
Mąka żytnia do 65% — 18,50 — 18,00.
Mąka żytnia siłkowa — 15,00 — 14,50.
Mąka żytnia razowa — 15,00 — 14,50.
Mąka żytnia do 82% (typ wojskowy) — 16,50 — 16,00.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych i w
środku od oddziałów

Prow. A. PAKA

HELIOS

Ceny zniżone: dzienne od 25 gr.,
wieczor. od 45 gr.

Nie zważając na sezon letni MILJONOWY FILM o niezwykłej wartości
NOC NA „TRANSATLANTYKU”
W rol. gł. uroczą Nancy Carroll oraz najpopular. amant Gene Raymond.
W scenach rewjowych wszechśw. sławy „Trilo Boswell”. Nadprogram Atrakcja
oraz aktualja.

Przetarg

Wileński Urząd Wojewódzki, Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na roboty budowlane w szpitalu państwowym w Głębokiem.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 lipca 1935 r. o godz. 10-ej w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pokój nr. 17.

Piśmienne oferty winny być złożone w tymże dniu do godz. 9. m. 30 w kancelarii Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia, pokój nr. 17 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 3 proc. od oferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmie się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i skłopy kosztorys otrzymać można w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie, pokój nr. 17 za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 12 do 13 przejrzyć ogólne techniczne warunki wykonania robot przez przedsiębiorców, projekt robot, projekt umowy oraz ogólne przepisy Ministerstwa Robót Publicznych o przetargach, które dla oferentów są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robot lub nawet zupełnego ich zaniechania.

ZA WOJEWODĘ

Dr. med. K. Rudziński
Naczelnik Wydziału.

Kupno i sprzedaż

FOLWARK sprzedam 6 km. od Wilna 7 ha. Budynek sowe. Ładne położenie. Infor. Kalwaryjska 12, m. 5.

SZAFKĘ na przyrządy chirurgiczne w dobrym stanie kupi „Szkoła”. Oferty z warunkami do Adm.

ZBIORY monet rzadkich kupuję Oferty z opisem pod „Numizmatykę”.

PLACE BUDOWLANE na Żelaznej Chacie tanio sprzedaje zdecydowanym reflektantom. Informacje: Ł. Młynowa 5—12 w godz. 4—5.

DZIAŁKA 600 mtr. kw. do sprzedania, ul. Senatorska 19, m. 1.
Spis zapowiedzi nr. 53/1935.

CIEPŁARÓWKĘ używaną bez nadwozia kupię okazjnie. Oferty pod „Tanie” do Adm.

KOCIĘTA ANGORY rasowe do sprzedania. Zakretowa 21 — 2. od 16 do 18-tej.

SPRZEDAM w Wilnie posiadłość w bardzo ładnej miejscowości, od wpłaconej gotówki zysk netto 9 proc. — 2 domy mieszkalne z dużym pięknym ogrodem owocowym. Góry zalesione. Blisko centrum. Popowska 26.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA 5-pokojowe mieszkanie z wygodami zaok. Montwiłowski 21. Dowiedzieć się mieszkanie Nr. 2, od godz. 3 — 5.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pok. z wygodami i balkonem I piętro od strony słonecznej. Ul. Białostocka Nr. 8.

MIESZKANIE słoneczne 5 pok. z wszelkimi wygodami wszystkie okna do ogrodu. Z. Bernardyński 10.

POTRZEBNE 3 POK. MIESZKANIE z kuchnią, elektr., wanną w nowoczesnym domu. Wysokość komornego nie odgrywa roli. Oferty do Adm. gaz. pod B. B.

POKÓJ do wynajęcia ze wszelkimi wygodami, można z całodziennym utrzymaniem ul. Mickiewicza 22-a m. 37. Tamże sprzedaje się nowa nieużywana otomana.

3 POKOJ. MIESZK. ze wszystkimi wygodami do wynajęcia Kamienna 5. Informacje Subocz 6, m. 34.

Lefniska

LETNISKO W LANDWAROWIE pokoje z całodziennym utrzymaniem, willa hr. Tyszkiewicz z parku, jezioro, kąpiel, łożki, kajak. Adres dla korespondencji: poczta Landwarów, Majątek, Sołecza. Informacje: Skopówka 7—7, od 4—5.

DRUSKIENIKI „Hotel Europejski”. Pensjonat Z. Gliniskiej, Pokój z całodziennym utrzymaniem od 6 zł. Kuchnia dietetyczna.

LETNISKO WE DWORZE z całodziennym utrzymaniem. wiad.: Portowa 19 m. 11 od 1—5 pp.

PENSJONAT WE DWORZE, niedrogo, utrzymanie doskonałe, miejscowość piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilgi w sosnowym lesie. Informacje ulica Filipa 6, m. 7 od 10—12 i od 4—7.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA z utrzymaniem we dworze polskim na cały rok. Pożądane pewne wygody: dobre położenie, niedaleko od stacji, poczta, telefon, radio). Pierwszeństwo dla obiektów na linii kolejowej Lida — Wilno, lub najdalej godzinnej drogi koleją od Wilna. Oferty pod adresem: Wilno, ul. Mickiewicza 19 m. 23 tel. 17-03 M. Buszyński. Pensjonat.

PENSJONAT — letnisko w majątku J. Potockiego w Krzywoszyńce koło Baranowicz, dojazd z Baranowicz koł. Piękna okolica, las, woda, elektryczność, radio, konie, świetna kuchnia — jedzenie 4 razy dziennie — zł. 3,00 miesięcznie taniej, — zgłoszenia listownie, poczta Krzywoszyń koło Baranowicz — K. Ław ska.

Nauka

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA wyjedzie na wieś. Przygotowuje do kl. I lub II gimn. Zgłoszenia: Rzečna 12 m. 14.

Poszukuję pracy

Rutynowana maszynistka, znająca dobrze rachunkowość poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod Z. S.

OSOBA STARSZA, poważna, z referencjami podejmie się pilnowania mieszkańca, pracy w gospodarstwie. Łaskawe oferty dla „Starszej”.

PANIENKA zdolna, czerstwa i zdrowa ze skończoną szkołą zawodową i kursów pielęgnarskich poszukuje posady do dzieł, zaraz tu na miejscu, lub na wyjazd. Utrzymać mam stałą matkę i chorego braciśka. Zgłoszenia: „dla 18-letniej” w Redakcji „Słowa” lub Bakszta 10/2.

WYCHOWAWCZYNI znająca metody freblowską poszukuje posady do dzieł. Umie czytać, robotki, gimnastykę. Wymagania skromne. Poważne świadczenia w ref. ul. Tatarska 12 — 13 m. od 11 do 4 ppot.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

POŻYCZKI pod zastaw hipoteczną poszukuje. Możliwa spółka. Oferty pod „Żywność 3008” do Adm.

BUCHALTERYJNE BIURO przy ul. Mickiewicza 4 m. 12-a SPORZĄDZA BILANSE, zakłada i prowadzi księgowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych oraz rolniczych. Godziny przyjęć od 10—13 i od 17—20.

TAPICER I DEKORATOR. Przyjmuję obstarunki wszelkiego rodzaju mebli, wchodzących w zakres tapicerstwa, oraz odnawia stare. Wykonanie solidne, ceny niskie. Bonifater-ska 8 m. 2. Wł. Konisiewicz.

WSPÓLNIKA do założenia sezonowego handlu owocarsko - kolonijnego poszukuje. Oferty sub „Mały kapitał” do Adm.

WŁÓCZĘDZE. Prześlij niezwłocznie mamie kwity lub wskazówki wykupienia rzeczy.